Nr. 232. — Rok 5

Dziś 8 stron

Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,80 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczeny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, środa, dnia 7-go października 1925. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Na widnokręgu.

W świecie politycznym zapanowało wielkie ożywienie. Przyjazd Cziczerina do Warszawy, a następnie pobyt jego w Berlinie stał się pierwszorzędną sensacją dla całej Europy, skłaniając wielu mężów stanu do rewizji swych poglądów, do zachwiania wielu uprzedzeń a następnie też do ochłodzenia różnych przesadnych lub przedwczesnych zapałów. Nie przeminęło jeszcze wrażenie tego w każdym razie znamiennego wydarzenia, a już rozpoczęła się gra inna od tamtej bardzo mocno uzależniona — obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych w Locarno.

Pozornie zbieg tych dwóch wydarzeń był przypadkowy. W rzeczywistości jednak termin wizyt Cziczerina wypadł tak sprytnie w przededniu narad nad paktem bezpieczeństwa i tak wybitnie ujawnił tendencję zaszachowania Niemiec i Anglji, że trudno oprzeć się wrażeniu, iż zarówno pogarszanie jak i poprawianie się stanu zdrowia rosyjskiego ministra przychodzi jak na zawołanie jego dyplomacji, która w przeciwieństwie do powojennych zasad skrajnego radykalizmu nosi znamiona tradycyjnego kunsztu z przed wojny. Ze słów i postępowania p. Cziczerina wnioskować tyle można, że rozpoczął on akcję polityczną przeciwko Anglji. Natomiast jakie są jego dalsze zamiary wobec Polski i Niemiec trudno jeszcze wyrokować. Już samo przedłużenie wizyty jego w Berlinie nakazuje nam pewną rezerwę i świadczy, iż entuzjazm niektórych dzienników polskich, wysnuwających z przyjazdu Cziczerina do Warszawy daleko idące wnioski co do polsko-rosyjskiego porozumienia nie jest jeszcze uzasadniony. Prawda, że Cziczerin już dawno wypowiadał się za potrzebą naprawy sąsiedzkich stosunków pomiędzy Rosją a Polską ale to nie zmieniło jednak faktu, że stosunki te do ostatniej chwili pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Prawda i to, że naprawa ich wyszłaby na dobre także Rosji ale nie bądźmy lepszymi Rosjaninami od ich oficjalnego przedstawiciela dyplomatycznego, który pono nigdy (rzecz znamienna) słowa: Rosja w swych oświadczeniach i rozmawach nie użył. Nam, nie przesądzając faktycznych celów dyplomatycznej gry Cziczerina, należy położyć na tem nacisk, że warunkiem polsko-rosyjskiego (czy sowieckiego) porozumienia winno być zapewnienie życia i wolności rodaków naszych po tamtej stronie kordonu, zwrot zagarniętego przez rząd sowiecki mienia i likwidacja propagandy komunistycznej w Polsce.

Wracając do drugiej, na wstępie powyższych uwag poruszonej sprawy, do konferencji w Locarno zanotować trzeba, że przewidywania angielskie na jej wynik nacechował w ostatnich dniach znamienny pesymizm. Przyczyną tego zwrotu jest akcja dyplomatyczna Cziczerina, której towarzyszy w dalszym ciągu zakłopotania lubiącego siadać na dwóch stołkach (angielskim i rosyjskim) Berlina oraz zaniepokojenie Londynu o swe „Achillesowe pięty“ w Azji (Chiny, Indje Wschodnie, Persja, Mossul). Być może, że w Londynie zrozumiano całą bezpodstawność nadziei na „Nowe Niemcy“ i cały błąd niedocenienie roli Polski, że kiełkuje myśl przegrupowania frontu, ale jest rzeczą wątpliwą, aby to nastąpiło w tempie dość szybkiem do realnego, praktycznego postawienia sprawy bezpieczeństwa i dlatego najprawdopodobniejsze o rezultacie obrad w Locarno są bodaj przewidywania nie wróżące rezultatu.

Inaczej zapatrują się na to miarodajne sfery francuskie. Minister spraw zagr. Briand ma przystąpić w Locarno do „najśmielszej próby“ osiągnięcia „rzeczywistego pokoju“ przez bezpośrednie pogodzenie francusko-niemieckie. Widocznie bierze to na serjo premjer, Painleve, który przemawiając w Nimes na uroczystości pomnika prof. Ernesta Denis, wyraził się o tem pogodzeniu jako o kamieniu węgielnym cywilizacji europejskiej.

Bardzo ładne to marzenia. Ale jeżeli pokojowo (może zbyt pokojowo) czujące serca francuskie tak skwapliwie „śmieją się do tych wielkich, pięknych rzeczy“ (jak powiedział autor „Wesela“) to zauważyć trzeba, że jednak „rzeczywistość skrzeczy“ bardzo szpetnie i złowrogo. Doniosło o tem w przededniu wielkiej, pacyfistycznej mowy p. Painlevego źródło francuskie „Petit Parisien“ komunikując o konflikcie pomiędzy komisją reparacyjną a rządem niemieckim, który z najzimniejszą krwią stanął na tem stanowisku, że zwrot zrabowanych podczas wojny przez wojska niemieckie dzieł sztuki i innych drogocennych przedmiotów powinna komisja zaliczyć na poczet zobowiązań reparacyjnych. Gdyby p. Painleve ten i podobne kwiatki niemieckich pojęć o etyce i kulturze trzeźwo raczył wziąć pod uwagę, to musiałby dojść do wniosku, że jego „kamień węgielny cywilizacji“ jest arcykruchy i że na nim niczego budować nie sposób.

Od optymizmu p. Painlevego w stosunku do Niemiec niemniej dziwny jest jego apel do narodów wyzwolonych, aby stłumiły w sobie uczucia urazy. Szkoda, że raczej nie zwrócił się z apelem do Niemiec, aby stłumiły żądze zlikwidowania tego wyzwolenia, aby zaprzestały przygotowań do odwetu. Tylko, że jak ów pierwszy apel jest wywalaniem drzwi otwartych, bo narody wyzwolone uraz nie ujawniają, tak znowu drugi podzielłby los „grochu rzucanego o ścianę“. S. M.

Sensacyjna wiadomość prasy niemieckiej.

Berlin, 6. 10. (Tel. wł.) Prasa niemiecka, rozpisując się obszernie nad wizytą Cziczerina w Warszawie, podaje obecnie sensacyjną wiadomość, kolportowaną przez Asien-Osteuropa-Dienst, jakoby min. Skrzyński wobec Cziczerina wyraził zgodę na zrzeczenie się Polski stosunku przyjaznego z państwami małej ententy.

Konferencja w Locarno rozpoczęła się wczoraj.

Tematem dyskusji pierwszego posiedzenia będzie sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. — Kwestja charakteru układów gwarancyjnych.

Locarno, 5. 10. (PAT.) Przed udekorowanym flagami i kwiatami gmachem tutejszego sądu już od wczesnego ranka zbierały się tłumy publiczności, oczekujące otwarcia konferencji. O godz. 11 przed południem zaczęły przybywać poszczególne delegacje. W sali posiedzeń zasiadło około 20 osób. Każdemu przewodniczącemu delegacji towarzyszyło 1 lub 2 rzeczoznawców. Delegacja polska i czechosłowacka były nieobecne.

Posiedzenie otworzył prezydent miasta Locarno Rusca, witając delegatów i dziękując im za wybór Locarno, którego nazwa złączona będzie w ten sposób po wsze czasy z dziełem podjętem przez uczestników konferencji. W odpowiedzi angielski minister spraw zagr. Chamberlain podziękował w krótkich słowach za serdeczne przyjęcie, zaznaczając, że wielką radość sprawiłoby to wszystkim delegatom gdyby na gościnnej ziemi szwajcarskiej udało się im ustalić ostateczny pokój.

Następnie rozpoczęła się dyskusja poświęcona rozpatrywaniu projektu reńskiego i przejrzeniu wszystkich 11 paragrafów projektu oraz wstępu. Ponieważ przekonano się, że pod względem prawnym niektóre paragrafy wymagają poprawek, przekazano je rzeczoznawcom. Przekazano ekspertom również i wstęp do układu, nie zawierający uwag prawnych, a tylko polityczne. Wyłączono z pod kompetencji rzeczoznawców 2 paragrafy układu; jeden z nich mówi o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, a drugi o charakterze, jaki wogóle mają mieć układy gwarancyjne. Te dwa paragrafy będą głównym tematem dyskusji jutrzejszego posiedzenia, wyznaczonego na godz. 10 rano. W międzyczasie toczyć się będą prywatne rozmowy pomiędzy poszczególnemi delegacjami.

W dzisiejszem posiedzeniu konferencji wzięli udział przedstawiciele pięciu głównych mocarstw: Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Belgji i Niemiec. Celem tego wstępnego posiedzenia było nawiązanie kontaktu między członkami poszczególnych delegacji i przyjęcie procedury w naradach nad konstrukcją t. zw. paktu bezpieczeństwa, który, ściślej mówiąc, ma być traktatem o wzajemnych gwarancjach. Po inauguracyjnych przemówieniach odczytano wszystkie artykuły projektu układu reńskiego w brzmieniu, ustalonem przez prawników państw sprzymierzonych i Niemiec na konferencji w Londynie. Przedstawiciele Rządu Rzeszy wyrazili zgodę na większość artykułów.

Pewna ich liczba odesłana została do komisji rzeczoznawców celem sprecyzowania, do niektórych zaś zgłoszono szereg zastrzeżeń. Pierwsze wrażenie dzisiejszego posiedzenia jest korzystne. Delegacja niemiecka nie podniosła swych uwag i zastrzeżeń, poczynionych przez ambasadorów Niemiec, gdy wyrazili zgodę swego rządu na udział w konferencji w Locarno. Zresztą dodać należy, że na dzisiejszem posiedzeniu nie było wcale dyskusji ogólnej.

Czy Mussolini weźmie udział w konferencji ministrów?

Stanowisko Włoch w sprawie układu bezpieczeństwa.

Locarno, 5. 10. (Pat). Korespondent P. A. T. dowiaduje się z kół delegacji włoskiej, że rola Włoch na obecnej konferencji nie jest wyłącznie obserwacyjna. W razie osiągnięcia porozumienia Włochy mogłyby nawet podpisać układ o bezpieczeństwie, ale tylko wtedy, gdy uznają one, że układ istotnie ustala podstawy pokoju powszechnego.

W rozmowie z dziennikarzami włoskimi senator Scialoja oświadczył, że dotychczas było wykluczone, aby Mussolini przybył do Locarno. Obecnie jednak zaszła zmiana. Nie można wprawdzie powiedzieć, że Mussolini przyjedzie na pewno, ale nie jest wykluczone że przed końcem konferencji przyjedzie do Locarno.

Dalej Scialoja oświadczył, iż włoska delegacja nie wysunie na konferencji sprawy ochrony granic Brenneru. Włochy nie zamierzają bowiem czynić tej tak ważnej sprawy przedmiotem targów. W każdym razie Włochy podpiszą układ, osiągnięty drogą swobodną rokowań między biorącemi udział w konferencji narodami. Układ ten, do którego dążą Francja, Belgja i Niemcy musi zapewniać bezpieczeństwo pokoju.

Przyjęcie prasowe u Chamberlaina.

Znaczenie konferencji ministrów. — W miarę rozwoju narad zaproszone zostaną i inne państwa.

Locarno, 5. X. (PAT.) Na krótko przed otwarciem konferencji ministrów Chamberlain przyjął przedstawicieli prasy. Oświadczył on, że rozmowy prowadzone będą w tonie przyjacielskim, porozumiewawczym. Jest to pierwsza konferencja po wojnie, gromadząca państwa na równej stopie. Nie będzie oficjalnego sekretarjatu na konferencji, jeśli wogóle zebranie to można nazwać konferencją, nie będzie oficjalnego sprawozdania, ani oficjalnego przewodniczącego. To, co było w przeszłości, nie powinno zaważyć na przebiegu obrad, Rokowania o pakt bezpieczeństwa weszły obecnie w pożądaną fazę bezpośredniej wymiany poglądów przy „okrągłym stole“ w atmosferze swobodnej i przyjaznej. Gdy i tym razem nie uda się utrwalić pokoju, to istotnie można żywić obawy, że duch pokoju odleciał z tego świata i znalazł sobie schronienie gdzieś poza nim.

Delegaci państw. biorących udział w naradach nie przyjechali do Locarno, aby dyktować sobie wzajemnie warunki porozumienia, lub wysuwać żądania. Przybyli oni tutaj jako przedstawiciele wolnych i równych narodów z nadzieją ugruntowania prawdziwego pokoju. Mogę powiedzieć w imieniu wszystkich reprezentowanych tu rządów, że zebraliśmy się ożywieni szczerem pragnieniem pożegnania się z przeszłością, pogrzebania jej zmarłych i unikania na przyszłość okropności wojny.

Na zapytanie, czy tylko pięć mocarstw weźmie udział w obradach, Chamberlain odpowiedział, że w miarę rozwoju narad zaproszone zostaną i inne państwa. Bez uwzględnienia tej okoliczności, konferencja w żadnym razie nie będzie mogła się skończyć.

Opinja angielska o konferencji w Locarno.

Londyn. 5. 18. PAT. Dzisiejszy „Times“ pisze o konferencji w Locarno co następuje: Rzeczą najważniejszą dla Anglji jest taka konstrukcja paktu, któraby zawierała klauzulę zapewniającą rządowi angielskiemu wolną rękę w ocenie wypadku wskazującego na konieczność interwencji. Wszystkie strony zainteresowane w traktacie o wzajemnych gwarancjach mają się zobowiązać do uznania zachodnich granic Niemiec, wykreślonych traktatem pokojowym oraz do uznania i przestrzegania zasad zdemilitaryzowanej strefy Renu tak jak określają ją artykuły 42 do 44 traktatu wersalskiego, Rada Lig Narodów będzie w dalszym ciągu autorytetem w wypadkach arbitrażu. Jednakże żadna ze stron na zasadzie nowego porozumienia nie będzie potrzebowała podejmować akcji wyjąwszy te wypadki, w którem stwierdzone zostanie, że wystąpienie agresywne nie było niczem sprowokowane przez stronę przeciwną.

W jaki sposób ma być gwarantowane bezpieczeństwo Belgji.

Locarno, 5. 10. (Pat.) Charakterystycznym objawem tendencji konferencji ministrów jest rzucona podobno myśl, aby przy omawianiu sprawy bezpieczeństwa Belgji traktowano ją z punktu widzenia prawa międzynarodowego, to znaczy, że bezpieczeństwo Belgji ma być gwarantowane ogólnie przez całość układu bez wymienienia państw jeko gwarantów. Wiadomość ta jednak nie znalazła dotychczas potwierdzenia.

Cziczerin o stosunku Rosji do Niemiec.

Wstąpienie Niemiec do Ligi byłoby rozpoczęciem akcji, zwróconej przeciwko Rosji.

Berlin, 5. 10. (PAT.) Według doniesień dzienników, Cziczerin w przemówieniu swojem, wygłoszonem podczas przyjęcia w ambasadzie sowieckiej wyraził niezadowolenie unji sowieckiej z zamierzonego przez Niemcy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów i zawarcia układu bezpieczeństwa. Zdaniem Cziczerina, oba te fakty wskazywałyby na rozpoczęcie akcji, zwróconej przeciwko Rosji. Nieprzyjęcie przez Niemcy art. 16 statutu Ligi Narodów będzie według Cziczerina czynnikiem ogólnego pokoju.

Przechodząc do sprawy traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego komisarz do spraw zagr. powiedział, że traktat ten nie jest tylko dowodem istnienia przyjaznych stosunków między Niemcami i Rosją, lecz wynikiem konieczności praktycznej. Rosja rozpocznie niebawem rokowania handlowe z szeregiem innych państw, jak Polska, Norwegja, Japonja i Persja.

Cziczerin złoży wizytę Hindenburgowi.

Stresemann wyraża niezadowolenie z powodu oświadczeń Cziczerina.

Berlin,, 5. 10. (PAT.) Cziczerin zostanie przyjęty przez prezydenta Hindenburga po jego powrocie do Berlina. Pisma donoszą, że komisarz spraw zagr. pozostanie w Berlinie do środy. Komentując jego wizytę u prezydenta Rzeszy, organ nacjonalistów, stojący blisko kół rządowych „Der Tag“ pisze: Wizyta ta jest tembardziej znamienna, że Stresemann gorzko się użalał przed dziennikarzami niemieckimi w Locarno na wywiady, jakich Cziczerin udzielił prasie niemieckiej. Wizyta Cziczerina u Hindenburga będzie dowodem, że rząd niemiecki uczynił wszystko, co jest w jego mocy, aby utrzymać względem Rosji politykę, zapoczątkowaną w Rapallo, mimo zbyt nieoględnego zachowania się rosyjskich dyplomatów.

Szczegóły krwawych zajść we Florencji.

Rzym, 5. 10. (PAT.) Dziś dopiero pisma przynoszą szczegóły o krwawych wypadkach, jakie miały miejsce we Florencji. Gdy zastępca sekretarza koła faszystowskiego we Florencji Lucarini znajdował się u adwokata Bancinilli'ego, przedstawiciela sfer masońskich i starał się go nakłonić do pójścia z nim do siedziby koła faszystowskiego, pewien kolejarz nazwiskiem Beccíglini, który wmieszał się do dyskusji, zabił Lucarini'ego wystrzałem z rewolweru. Beccíglini aresztowany i prowadzony do więzienia został na ulicy dotkliwie pobity przez wzburzony tłum faszystów.

Ponadto faszyści z pobudek zemsty zabili byłego redaktora dziennika „Avanti“ Console'go i ciężko ranili jednego byłego posła nacjonalistycznego oraz zdemolowali biuro i mieszkania członków loży masońskiej. Kres dalszym represjom położyła osobista interwencja Parinaci'ego, który przybył na miejsce wypadku.

Obrady soboru cerkwi synodjalnej w Moskwie.

Moskwa, 5. 10. (PAT.) Sobór zwołany przez cerkiew synodalną stosownie do zapowiedzi zebrał się w środę, 1 października. Uczestniczy w nim 70 biskupów, 50 duchownych i 100 laików. Obrady swoje rozpoczął sobór od uchwalenia rezolucji, wyrażającej wdzięczność władzy sowieckiej za zezwolenie na zwołanie synodu oraz zapewnienie swojej lojalności. Obrady potrwają 6 dni.

Delegacja polska złożyła wieńce w Waszyngtonie

Waszyngton, 5. 10. (Pat.) W niedzielę, dnia 4 bm. delegacja polska na kongres międzynarodowej unji parlamentarnej w towarzystwie członków poselstwa i wszystkich konsulów Stanach Zjedn. złożyła wieńce na grobach Nieznanego Żołnierza, Wilsona, Kościuszki i Pułaskiego.

W Hamburgu fabrykują stemple polskie.

Z Bytomia donoszą: W ostatnich czasach pojawiły się na polskim Śląsku fałszywe stemple państwowe. Władze wojewódzkie stwierdziły, że stemple te są przemycane z Bytomia na polski Śląsk. Wobec tego władze polskie porozumiały się z niemieckiemi władzami w Bytomiu i komisarz niemiecki Blum, który rozpoczął dochodzenia stwierdził, że fabryka fałszywych stempli polskich znajduje się w Hamburgu.

W związku z tem aresztowano w Bytomiu dwie osoby, pewnego bogatego kupca niemieckiego, który trudnił się sprzedażą fałszywych stempli i fabrykanta z Hamburga. W sprawę wmieszanych jest jeszcze szereg osób. Na razie władze niemieckie trzymają szczegóły w tajemnicy

Co słychać w Prusach Wschodnich?

TEATR GERMANIZATORSKI W OLSZTYNIE.

Z pomocą rządu wybudowali Niemcy wspaniały teatr w Olsztynie, który ma być „Kampfmittel“ przeciwko Polakom. Budowa teatru nastąpiła dzięki propagandzie sławetnego renegata Worgitzkiego, który przy otwarciu ochrzcił teatr nazwą „Der Treudank“. Teatr ma więc być nagrodą za „wierność“ okazaną podczas „plebiscytu“. Za ową „wierność“ mianował uniwersytet królewiecki Worgitzkiego i jego adjutantów plebiscytowych „obywatelami honorowemi“. Z okazji otwarcia teatru wyszła również specjalna broszura „Landestheather Südpreussen“, w której nazwano „wiernego“ Mazura Worgitzkiego „darem nieba“. Dyrektor zaś „Treudanku“ Theilin pisze w owej broszurze, że bronią sztuki scenicznej będą Niemcy zwalczali Polaków, którzy zamierzają zniszczyć ducha niemieckiego. „Der Treudank“ już „pracuje“... Podobno atoli zespół artystów jest bardzo marny, a gra pod wszelką krytyką. Z dniem każdym teatr więcej pustoszeje, gdyż przeważnie zgermanizowana ludność Olsztyna dla sztuki niemieckiej okazuje mało zrozumienia.

PASTOR TRAUB W OBRONIE PRUS.

Przed kilku dniami przemawiał w Królewcu na zebraniu nacjonalistów znany hakatysta pastor Traub. Nazwał Prusy **sercem Niemiec**, na które czyhają wrogowie. Najgłówniejszym wrogiem na wschodzie są Polacy. Uprawiają oni politykę okrążania Prus. Cieszył się atoli Traub, że w Prusach Wschodnich nienawiść do Polaków jest wielka. Spodziewał się, że ta nienawiść będzie trwała. Gdyby bowiem ta nienawiść zasnęła, natenczas spodziewać się tu należy „innej“ bitwy pod Tannenbergiem. Bolszewicy ofiarowali już Polakom neutralność w razie wojny z Niemcami. Wystąpił również przeciwko Francuzom, przeciwko „ultramontanom“ w Niemczech i przeciwko systemowi Seweringa, który dąży do śmierci Prus.

MAPKI I ATLASY W NIEMCZECH.

W nr. 459 „Koenigsberg. Allg. Zeitung“ występuje pewien wschodnioprusak przeciwko niemieckiej wiedzy, która często zapomina o hańbie Działdowa, Kłajpedy, Gdańska, Poznania, i Prus Zachodnich. Autorowi artykułu rozchodzi się o mapki i atlasy, na których kraje Niemcom „wydarte“ nie są przyłączone do Niemiec. Atlasy i mapki służyć mają do wychowania młodzieży. Nie należy dla tego wydawać w Niemczech map i atlasów, na których niema starych granic Niemiec i kolonji niemieckich. Jeżeli już tego uniknąć nie można natenczas na krajach Niemcom „zrabowanych“ widnieć powinny napisy „zur Zeit polnisch“, „zur Zeit französisch“, „zur Zeit dänisch“ itd. Jeżeli na atlasach i mapkach dawne granice Niemiec będą podawane, natenczas ludność, a mianowicie młodzież żądać będą starych granic. Przed oczami Niemców stać powinna zawsze „wielka prawda“. **Pomimo tymczasowych zmian pozostaje ten kraj zawsze niemieckim,** tak jak czytamy na malborskim pomniku plebiscytowym „Das Land bleibt deutsch“.

OPTANCI NIEMIECCY W BYTOWSKIEM ŻĄDAJĄ PRAW WYJĄTKOWYCH DLA POLAKÓW w NIEMCZECH.

Niemieccy optanci z Polski powzięli na zebraniu w Bytowie następującą uchwałę.

„My wygnani z Polski „Ostmerkerzy“ w powiecie bytowskiem protestujemy jednogłośnie przeciwko barbarzyńskiemu wydalaniu obywateli niemieckich z Polski. Z oburzeniem stwierdzić musimy, że tu przy granicy polska agitacja uprawiana bywa bardzo intensywnie. Podczas gdy tysiące Niemców wygania się z Polski, urządzają tu liczni Polacy zabawy ludowe z przedstawieniami teatralnemi i śpiewami... jak się to np. zdarzyło w wiosce przygranicznej Małym Płotowie. Tam jest właściciel ziemski Styp-Rekowski kierownikiem polskiej propagandy. Urzędy sołtysów są tu często w rękach polskich. Polskie tow. szkolne w powiecie bytowskiem zapisane jest nawet na sądzie tut. w polskim języku, niesłychane, ponieważ przecież w Niemczech „Amtssprache“ powinna być „deutsch“ tak samo jak w Polsce mowa polska.

Zgromadzeni proszą prezydjum „Ostbundu“, ażeby postarał się u rządu o bezwzględne zgniecenie polskiej agiacji i natychmiastowe wydalenie w Niemczech, mieszkających polskich optantów. Mieszkania ich należy oddać optantom niemieckim. Miejsca robotników leśnych i fiskalne dzierżawy muszą być wolne dla niemieckich optantów.

Zarząd „Ostbundu“ w Bytowie tworzą: Wegner sędzia, Mask nauczyciel, Bahr, Koftner i panna Frankenstein.

Przykład godny do naśladowania w Polsce.

Przegląd polityczny.

— **Jeszcze echa dymisji Pusty.** W prasie estońskiej ukazało się oświadczenie naczelnika państwo, stwierdzające, że dymisja ministra Pusty jest wywołana jedynie osobistemi nie porozumieniami z komisją spraw zagranicznych i nie pociągnie najmniejszej zmiany kursu polityki Estonji. Wersje, jakoby wpływy uboczne lub też charakter stosunków ekonomicznych z Rosją odegrał rolę dymisji są zupełnie bezpodstawne.

— **Zamach na szefa policji w Atenach.** Pewien przemysłowiec, mieszkaniec Krety, dokonał na ożywionym placu Concordia w Atenach zamachu na szefa tajnej policji, kapitana Verikakisa. Sprawca oddał 5 strzałów rewolwerowych do kapitana i ranił go ciężko. Verikakis miał specjalnie misję strzeżenia osoby prezesa Pangalosa. Pierwotnie przypuszczano, że zamach dokonany został na tle politycznym, jednak aresztowany sprawca oświadczył, że zamachu dokonał z pobudek osobistych.

— **Walka z komunizmem w Persji.** „Daily Telegraph“ z dn. 29 ub. m. donosi z Teheranu, że władze perskie zastosowały drastyczne represje przeciwko obywatelom sowieckim, podejrzanym o komunistyczną propagandę.

Jednocześnie został aresztowany legacyjny operator telegrafu bez drutu i zecerzy, którzy pracowali w sowieckiej drukarni, oskarżeni o drukowanie antypaństwowych odezw i broszur komunistycznych.

Listy z Warszawy.

PANIENKA PRZY OKIENKU.

Panienka przy okienku... Tak, ale to raczej symbol lub piękny obraz. Panienka bowiem to nie koniecznie jakaś Mania lub Zosia. Może to być również zbrojna w pióro, operująca papierem, dzwonkiem, gwizdkiem, reprezentacja władzy w stosunku do publiczności. A okienko to nietylko drewniana rama, przed którą się pochyla cywilna, a z której się wychyli urzędowa głowa, lecz wszelki na lądzie, w morzu i powietrzu — punkt zetknięcia wymienionej władzy z wzmiankowaną wyżej — urzędowo mówiąc — publicznością. Czy nie będzie przyjemniej, jeśli tę abstrakcję — władzę, ubierzemy w wydekoltowaną bluzkę, krótką spódniczkę, jeśli jej damy jasną główkę z wesołemi i miłemi oczkami — i małe, a pracowite rączki — i czy wtedy stosunek wzajemny nie ułoży się znacznie serdeczniej i życzliwiej?

Wydaje mi się tedy — bo czas już przejść do rzeczy poważnych — że głowa w okienku do niedawna była nadąsana, że oczy były pochmurne, że usta, jeśli raczyły się otworzyć, to tylko na atom chwili, by rzucić niecierpliwe, gniewne: „Czego?“ Wyrażając się stylem bardziej oficjalnym, władza była wyniosła, niecierpliwa, robiła wszystko z łaski i dawał ci do zrozumienia, że powinieneś dziękować niebu za to, że nie jesteś jeszcze za drzwiami, coby ci się za twoje zuchwalstwo słusznie należało.

Wydaje mi się, że okienko stało się teraz mniej groźne, mniej niedostępne, że głowa się rozchmurzyła, że nie jest ona zła, ale smutna — i cierpliwa. Jednem słowem, między niezgodnem małżeństwem: publicznością i władzą zaczął się nowy flirt, wstęp do porozumienia.

I zastanawiam się, co jest przyczyną tej zmiany. Kto ponosi winę, że było źle? Komu przypisać zasługę, że jest lepiej?

Może to w głowie w okienku zaświtała myśl, że nie jest ona bogiem na ołtarzu, objawiającym się tłumowi wiernych, lecz istotą z tej samej krwi, ciała i kości, mającą te same troski i radości i równie spragnioną ludzkiej pomocy i przyjaźni jak ta pochylona przed nią cywilna głowa?

A może ze swej strony persona cywilna mniej chmurnie spojrzała w okienko? Może i w niej zrodziło się przekonanie, że tam siedzi i pracuje dla niej zmęczona i znękana istota ludzka — i może właśnie w tym promieniu cieplejszego uczucia znalazł się klucz współżycia i porozumienia?

Nie śmiem wyrokować, jak jest i dlaczego, choć wiem, jak być powinno. — Czytelnicy zbadają i osądzą, czy to jest rzeczywistość, czy marzenie

J. Ł.

Wielki wiec przedwyborczy

Polskiego Stronnictwa Chrześć. Demokracji

odbędzie się w czwartek dnia 8-go października br. o godz. 7-mej wieczorem na wielkiej sali hotelu „Pod Złotym Lwem“ przy ulicy 3-go Maja nr. 16-17.

Przemawiać będą posłowie sejmowi Klubu Chrześcijańskiej Demokracji.

O liczny udział prosi

Komitet wyborczy.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego„)

Sensacyjne prądy na Litwie Kowieńskiej.

Propaganda za przyłączeniem Litwy do Polski.

Warszawa, 6. 10. (Tel. własny). Nadeszła do Warszawy niesprawdzona jeszcze wiadomość, że na terenie Litwy Kowieńskiej zorganizowane zostały tajne związki, mające na celu przyłączenie Litwy do Polski, i propagowanie tej idei wśród ludności litewskiej. Agitatorzy tego związku namawiają ludność do ostrego wystąpienia przeciwko rządowi kowieńskiemu i wysłania delegacji do Polski z prośbą o wcielenie Litwy do Polski.

Nowe rokowania z Litwą w Lugano.

Warszawa, 6. 10. (Tel. własny.) Jutro wyjeżdża do Lugano delegacja polska w sprawie rokowań z Litwą K. Na konferencji mają być załatwione kwestje dotychczas sporne i niezałatwione na konferencji w Kopenhadze, a mianowicie dotyczące wykonywania opieki konsularnej nad obywatelami obydwóch krajów.

Minister Skrzyński wyjeżdża dziś do Locarno.

Warszawa, 6. 10. (A. W.) Minister Skrzyński wyjeżdża do Locarno dzisiaj wieczorem o godzinie 9-tej. Otoczenie ministra liczy 10 osób.

Litewscy lotnicy wylądowali w Wilnie.

Aresztowanie lotników podejrzanych o szpiegostwo.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.) Przed kilkoma dniami wylądował w Wilnie aeroplan litewski z 2 lotnikami. W toku śledztwa wyszło na jaw, że lotnicy litewscy podejrzani są o szpiegostwo. Odtransportowano ich do Obozu Warownego w Modlinie, a aeroplany do hangaru w Warszawie. Śledztwo w tej sprawie, mające na celu ustalenie faktycznej przyczyny wylądowania lotników litewskich na polskiem terytorjum, prowadzi Dowództwo Korpusu Nr. 1 w Warszawie

Delegacja koła żydowskiego u premjera i min. Grabskiego

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.) Wczoraj premjer Grabski przyjął delegację koła żydowskiego, której oświadczył, że rząd trwa na gruncie deklaracji opracowanej w swoim czasie w porozumieniu z kołem żydowskiem a która uwzględnia żądania ludności żydowskiej.

Dzisiaj delegacja koła żydowskiego konferować będzie z ministrem oświaty St. Grabskim w sprawie numerus clausus na uniwersytetach.

Nie będzie podwyżki akcyzy od cukru.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.) Od kilku tygodni hurtownicy cukrowni szerzą wśród sfer kupieckich wiadomość, zakoby rząd zamierzał podnieść opłatę akcyzową od cukru, wynoszącą obecnie 35 zł za 100 kg Jak się dowiaduje nasz koresopndent warszawski z dobrze poinformowanego źródła, pogłoski o podwyższeniu akcyzy są bezpodstawne.

Uchwały zjazdu wojzwódzkich inspektorów starostw.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.) Wczoraj zakończone zostały obrady Pierwszego Zjazdu Wojewódzkich Inspektorów starostw. Na zjeździe tym uznano, że wojewoda i inspektorzy starostw winni mieć za zadanie również obserwację całokształtu życia powiatu i wnikać w jego potrzeby i niedomagania, słowem zbierania materjałów dot. wniosków sanacyjnych. Zjazd inspektorów domagał się powołania inspektorów samorządowych dla nadzoru gospodarczego miast.

Monopol spirytusowy wydzierżawiony konsorsjum zagranicznemu?

Warszawa, 6. 10. (tel. wł.) W kołach politycznych rozeszła się wczoraj pogłoska, jakoby między Ministerstwem Skarbu, a konsorcjum zagranicznem zawarta została punktacja umowy na wydzierżawienie monopolu spirytusowego. Polska ma otrzymać jednorazowo 100 miljonów dolarów, jeśli zaś dochody z monopolu przewyższą w budżecie pewną określoną sumę będzie ona dzieloną do połowy między konsorcjum a Skarbem Państwa.

Niewyrobienie gospodarcze obywateli polskich.

Warszawa, 6. 10. (tel. wł.) Dnia 5-go bm. odbyło się posiedzenie tymczasowej Rady Gospodarczej pod przewodnictwem ministra Klarnera. W przemówieniu swem min. Klarner rozróżniał dwie zasadnicze ideje i wskazał na niesłychanie małe wyrobienie gospodarcze obywateli polskich, przyczem nawet sfery inteligencji okazują małe zrozumienie co do potrzeb gospodarczych państwa polskiego.

Minister Klarner jest zdania, że tylko niewyrobienie gospodarcze obywateli polskich spowodowało rozmiłowanie do towarów obcych.

Drugą ideą, jaką rozwinął min. Klarner, jest zakaz przynajmniej na razie, przywozu towarów obcych, które w innych warunkach nie byłyby towarami luksusowymi. Zakaz ten nauczy społeczeństwo szukania i konsumowania produktów krajowych.

Dalsze wyniki wyborów w Wielkopolsce i na Pomorzu.

WIELKOPOLSKA.

Poznań. Niedzielne wybory do Rady miejskiej w Poznaniu miały wynik następujący: Uprawnionych do głosowania było ogółem 115 856. Oddano głosów 70 862. Z tej liczby otrzymały głosów:

Lista nr. 1 — Związki Klasowe gł. 912, mand. 0
Lista nr. 2 — Pol. Part. Socj. gł. 9 419, mand. 8
Lista nr. 4 — Zw. Lokatorów gł. 1 816, mand. 1
Lista nr. 5 — Zw. Inwalidów gł. 3 308, mand. 2
Lista nr. 6 — **Chrz Dem. i Kom. Obywat. głosów 37 530, mandatów 34.**
Lista nr. 7 N. P. R. gł. 17 240 mandatów 15.
Lista nr. 8 żydowska głosów 355, mandatów 0.
Nieważnych 282.

Inowrocław. Komitet Obywatelski Wsz. Stanów mandatów 15.

Socjaliści — 18 mandatów.
Ogólno-narodowy komitet (Endecja) — 4 mandaty.
N. P. R. — 8 mandaty.

POMORZE.

Starogard Lista nr. 1 — 510 głosów, 6 kandydatów, lista nr. 2 — 479 głosów, 5 kandydatów, lista nr. 3 — 1600 głosów, 18 kandydatów i lista nr. 4 — 132 głosów, 1 kandydat.

Nowemiasto. Nr. 1. — N. P. R. głosy 359, mandaty 8. Nr. 2. — Nowaczyka i towarzyszy głosy 302, mandaty 7. Nr. 3 — Inwalidów głosy 130, mandaty 3.

Lubawa. Lista nr. 1 — robotniczo-inwalidzko-lokatorska głosów 595, mandatów 7. Lista nr. 2 obywatelska 450 głosów, mandatów 5. Lista nr. 3 lista partji rolniczej 393 głosów, mandaty 4. Lista nr. 4 urzędnicza 178 głosów, mandatów 2.

Kowalewo. Lista 1 (N. P. R.) 5 radnych, lista 2 (grono obywatelskie) 4 radnych, lista 3 koło obywatelskie 3 radnych.

Golub. Lista 1 (żydowska) 1 radny, lista 2 (klub gospodarczy) 3 radnych, lista 3 (rolnicy) 2 radnych, lista 4 (N. P. R.) 6 radnych.

Socjaliści w Grudziądzu przed wyborami do Rady Miejskiej.

Już raz pisaliśmy, że poprawnie prowadzona w naszem mieście akcja przedwyborcza poszczególnych ugrupowań, wysuwających własne listy kandydatów, umożliwia wszystkim wyborcom spokojne rozpatrzenie list wyborczych, tak wielce potrzebne do rozważnego oddania swego głosu w dniu wyborów.

Rzecz zrozumiała, że dzień wyborów naznaczony na niedzielę 11 paźdz., zmusza stronnictwa do odbywania wieców czy zebrań lub wydawania odezw, i otóż pokazuje się, że jedynie Narodowa Partja Robotnicza (lista nr. 1) nie mogąc przyswoić sobie taktu i umiarkowania, w przewidywaniu całkowitej przegranej, w nieprzyzwoity sposób i demagogicznie stara się zawsze i wszędzie przeszkadzać, pragnąc tą drogą jakoby upozorować, już dawno utraconą na gruncie grudziądzkim przewagę swych wpływów.

Że tak jest w rzeczywistości, przekonuje każdego zebranie Chrześc. Demokracji odbyte ubiegłego tygodnia oraz niedzielny wiec Polsk. Partji Socjalistycznej. Tu i tam hałasujących zwolenników Nar. Par. Rob, potrzeba było pouczać i przekonać, że dzisiejszy Grudziądz ma już dość tej gospodarki radnych z Narod. Partji Rob. i Str. Mieszczańskiego, że panowanie tej dotychczasowej większości w Radzie, należy do bezpowrotnej przeszłości.

Sprawiedliwe rozliczenie się miejscowego obywatelstwa ze sposobem rządzenia miastem przez Nar. Par. Rob. i Str. Mieszczan, stała się dziś obowiązkiem, powiedziałbym nawet ambicją znakomitej większości mieszkańców Grudziądza. Wobec tego lepiej uczyniłaby NPR., gdyby godząc się z tą decyzją obywatelstwa, zaniechała kompromitujących ją do reszty wystąpień publicznych na zebraniach lub wiecach przedwyborczych innych ugrupowań.

Wręcz zatrważająco przedstawia się rezultat dotychczasowej taktyki NPR. w całym kraju. Nieszczera i obłudna gra NPR., idąca w parze z niewyrobieniem i nieprzygotowaniem społecznem, nakłada na obywatelstwo obowiązek uporządkowania wszystkich warsztatów społecznej przędzy.

Niedzielny wiec socjalistyczny przekonać mógł wszystkich, że przy parcelacji Narod. Partji Rob. żywo zakrzątnęli się tu polscy socjaliści i jak wnioskować można, wyników ich usiłowań bynajmniej nie należy na naszym gruncie bagatelizować. Socjaliści grudziądzcy, przez usta swych kandydatów na radnych pp. Mozura, adwokata dra Peera i innych, przy szczelnie wypełnionej uczestnikami sali Bazaru, obnażając bez żadnych skrupułów wartość dotychczasowej gospodarki radnych z NPR. i Mieszczan w grudziądzkiej radzie miejskiej, porwali wprost uczestników wiecu.

Szczególnie silnych słów używał p. dr. Peer, którego pierwszy występ na publicznym wiecu, dał się dobrze we znaki NPR. i przyznać trzeba, że tylko dobre kierowanie wiecem przez p. Mozura umożliwiło, że przewódcy NPR. w osobach p. Redera i Loeffelbeina, prowokujący referentów wyzwiskami, jak: żydzi i przybysze, mogli bez poturbowań zejść z mównicy. Szczególnie wysoce ubliżająca uwaga radnego p. Redera, że wątpić należy, czy społeczeństwo miejsc. zezwoli, by przybysze z in. dzielnic mieli rządzić miastem, spowodowała p. Peera do ciętego zdemaskowania tak rozumianego przez radnego i posła w jednej osobie patrjotyzmu i udzielenia w wielkiej formie lekcji, przykładnie wskazującej na wartość tak pojmowanej przez agitatorów enperowskich polskości.

Wiec zakończono okrzykiem „precz z listą NPR. nr. 1“, i dowcipnem zaproszeniem radnych z Nar. Par. Rob. na następny wiec socjalistyczny, mający się odbyć w tym tygodniu.

Z przebiegu wynika, że dwa ugrupowania, a mianowicie Chrześcijańska Demokracja (lista nr. 2) i PPS. będą temi, które poważnie przerzedzą liczbę radnych enperowskich a mianowicie listę nr. 1 Trudno, dość długo panoszący się analfabetyzm społeczny i kretactwo musi wreszcie ustąpić, i jeśli chodzi o nas, t. j. o listę nr. 2 Chrześc. Demokracji, natenczas panowie z Narod. Partji Rob. pogodzić się winni z oświadczeniem na wiecu samych socjalistów, wrogo chyba usposobionych wobec programu chrześcijańsko - społecznego, że **właśnie ta jedyna, z najwybitniejszych obywateli złożona lista nr. 2, jest listą ludzi czystych rąk**, a więc listą, na którą większość miejscowego obywatelstwa odda swe głosy!

S.

Z różnych stron.

— **Herriot zachorował** na zapalenie płuc.

— Od kilku tygodni **Śląsk Środkowy cierpi na plagę planowo podkładanych pożarów**, których ofiarą padają przeważnie stodoły z zapasami zboża. W żadnym z licznych wypadków nie udało się dotychczas schwytać podpalaczy.

— W północnej części **Bośni, ulewy spowodowały powodzie.** 500 chat włościańskich uległo zniszczeniu, utonęło 15 osób.

— Wskutek **niepomyślnej konstelacji w angielskim przemyśle węglowym** wymówiono w ostatnim czasie pracę 50 tys. robotnikom w Rhymneytal w okręgu walijskim.

— **Podczas głosowania funkcjonarjuszów państwowych Austrii** nad kwestją, czy mają rozpocząć strajk, znaczna większość funkcjonarjuszów oświadczyła się za strajkiem.

— **Do Madrytu przybyła wycieczka akademików polskich** bardzo serdecznie powitana przez Koła młodzieży hiszpańskiej i przez prasę. Poseł Sobański wydał przyjęcie na cześć wycieczkowców.

— Uczony rosyjski Fersman, zakomunikował na nadzwyczajnem posiedzeniu sowietu do spraw radu, że **odkrył na Murmanie wielkie pokłady rudy z zawartością radu.** Sowiecki instytut radowy postanowił przystąpić natychmiast do przeróbki rudy.

Z ostatniej chwili

Wymiana więźniów politycznych z Litwą.

Warszawa, 6. 10. (A. W.) Pełnomocnicy polskiego i litewskiego Czerw. Krzyża podpisali ostat. protokuł w sprawie wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą. Ostateczna wymiana więźniów politycznych nastąpi dnia 23 bm. w Oranach. Wśród więźniów politycznych polskich jest 6-ciu skazanych na śmierć.

Nagły zgon siostry Wacława Sieroszewskiego.

Warszawa, 6. 10. (tel. wł.) Wczoraj na ulicy Marszałkowskiej zmarła nagle przybyła do Warszawy siostra znanego powieściopisarza Wacława Sieroszewskiego — 60-letnia Marja.

Narady poufne nad gwarancją granic wschodnich.

Locarno, 5. 10. (Pat.) Havas dowiaduje się, że odłożone zostały do późniejszej decyzji artykuły projektu paktu posiadające charakter wybitnie polityczny, a więc bądź dotyczące wstąpienia Niemiec do Ligi, bądź też sprawy gwarancji granic wschodnich. Oficjalną dyskusję nad temi zagadnieniami postanowiono odłożyć w zamiarze przedyskutowania ich na naradach poufnych.

Lwów swoim bohaterom.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kaplicę Orląt.

Lwów, 6. 10. (AW.) W niedzielę w ogrodzie politechniki odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Orląt, który staje na miejscu, gdzie chowano pierwsze zwłoki żołnierzy w czasie walki listopadowych w r. 1918. Był to pierwszy cmentarzyk obrońców Lwowa. W uroczystości wzięli udział biskupi Twardowski i Teodorowicz, reprezentacja armji z generałem Thulliem na czele, rektorzy wyższych uczelni, weterani 1863 r. i delegacje młodzieży. Przemawiali dr. Węgrzynowski oraz rektor politechniki prof. dr. Łopuszański.

Amundsen uda się statkiem napowietrznym na Spitzberg.

Wiedeń, 5. 10. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi, że Amundsen ma zamiar przelecieć w roku przyszłym na statku napowietrznym z europejskiej do amerykańskiej strefy bieguna północnego. Podróż swą Amundsen rozpocznie w zimie, udając się na Spitzberg.

Podczas manewrów zatonął torpedowiec.

Helsingfors, 5. 10. (PAT.) Podczas manewrów marynarki finlandzkiej zatonął w nocy z soboty na niedzielę torpedowiec S. 2. wraz z 50 osobami załogi, komendantem torpedowca, dwoma oficerami i lekarzem okrętowym.

Epilog demagogji komunistycznej.

Wyrok na Waldenberga i towarzyszy.

Sosnowiec 5. 10. Wyrok w procesie komunistycznym, jaki toczył się od kilku dni w Sosnowcu, zapadł w sobotę o godzinie 6-tej wieczorem. Po kilkugodzinnych naradach w sądzie okręgowym trybunał ogłosił wyrok skazujący głównego oskarżonego Stanisława Waldenberga na 8 lat ciężkiego więzienia i pozbawienia praw. Prócz niego skazani zost. Wiltoszyński, Szczygieł, Jarosiński i Żyrek na 4 l. więz. i pozbawienie praw, Szymański, Domagalik, August i Jan Flatowie na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Sztuczeń, Bahara, Karłowski Miklas, Soska, Kotula, Rachulec, Adamczyk i Paliwoda na 1 rok, zaś Bednarski, Głąmbik i Granowski zostali uwolnieni.

Sąd postanowił obciążyć solidarnie kosztami rozpraw wszystkich oskarżonych. Skazani przyjęli wyrok spokojnie, poczem pod silną eskortą odstawieni zostali do więzienia w Będzinie. Przed gmachem sądu zgromadzone tłumy oczekiwały z zaciekawieniem wyroku.

ZGON PATRJARCHY ZALEWSKIEGO.

Rzym, 5. 10. (Pat.) Zmarł tu nagle w wieku lat 63 msgr. Zalewski, łaciński patrjarcha Antjochy. Śmierć Zalewskiego wywołała głębokie wrażenie w tutejszej kolonji polskiej oraz w kościelnych i intelektualnych kołach rzymskich, gdzie zmarły cieszył się bardzo dużym szacunkiem.

PODRÓŻ MAC DONALDA PO EUROPIE.

Londyn, 5. 10. (PAT.) Przywódca Labour Party Ramsay Mac Donald zaniechał planowanej podróży do Kanady, a to wobec odbywających się tam wyborów powszechnych. Mac Donald uda się natomiast jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia w dłuższą podróż po kontynencie, przyczem odwiedzi Berlin, Wiedeń, Pragę i szereg innych większych miast. Podróż Mac Donalda będzie miała charakter prywatny.

Cudzoziemcy we Francji.

Wobec olbrzymiego napływu cudzoziemców, których liczba dochodzi już do trzech miljonów, rząd francuski zaczyna stosować pewne obostrzenia.

„Journal Officiel" publikuje pod datą 16 ub. m. nowe przepisy do reglamentacji cudzoziemców.

1. Cudzoziemiec, chcący się osiedlić na stałe we Francji, musi przedstawić gwarancje, dwóch znanych mu obywateli francuskich.

2. W razie zmiany adresu cudzoziemiec obowiązany jest w ciągu 48 godz. zameldować o tem w komisarjacie lub w merostwie.

3 Karta legitymacyjna może być cofnięta w razie przekroczenia przepisów obowiązujących a w takim razie cudzoziemiec winien opuścić terytorjum Francji w ciągu 8 dni.

4. Robotnicy cudzoziemcy otrzymają na granicy francuskiej przepustkę, która ich upoważnia do udania się na miejsce pracy.

W ciągu 48 godzin, po przybyciu na miejsce pracy, robotnik (ca) obowiązani są zameldować się w komisarjacie policji lub w merostwie i przedłożyć tam swoją fotografję. Kartę legitymacyjną otrzymują robotnicy dopiero po zebraniu informacji przez prefekturę policji.

5. Karta legitymacyjna dla cudzoziemców kosztuje 68 franków.

6. Obniżka tej taksy do 10 franków dozwolona dla—

a) uczniów i studentów imatrykulowanych

b) uczonych i profesorów,

c) literatów (autorów i dziennikarzy)

d) robotników, pod pewnemi warunkami.

Z bliska i z daleka.

— **Parowiec „Attala"**, kursujący na linji St. Malo—Granville, wpadł w nocy wśród gęstej mgły na skały podwodne w okolicy Jersey. Z pośród 15 ludzi załogi tego parowca zdołało się uratować w łodzi motorowej siedmiu ludzi, pozostałych ośmiu zatonęło.

— **Część tunelu Chesapeake—Ohio** zawaliła się w chwili, gdy około 50 robotników było zajętych przy naprawianiu wnętrza tunelu. Istnieje obawa, że katastrofa pociągnęła wiele ofiar.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (40)

Leski nie mniej od innych był oburzony z powodu takiego traktowania jeńców. Z czasem jednak zaczął się przyzwyczajać do nowych warunków życia.

Najbardziej przykrą była mu przymusowa bezczynność i brak jakiegokolwiek pokarmu dla umysłu.

Nadeszła wreszcie z takiem upragnieniem przez nieszczęśliwych jeńców oczekiwana wiosna. Jedna z dolegliwości — zimno — przestała im dokuczać. Spodziewane na wiosnę decydujące momenty w wojnie nie nadeszły, zaczynała się ona przeciągać do nieskończoności.

Ponieważ w lecie tego roku i w jesieni na skutek ciągłych mobilizacji oderwano z Rosji od warsztatów pracy wielu robotników, zaczęto się oglądać za rękami roboczemi i poszukiwać ich w obozach jeńców.

Powoli zaczęto pozwalać przyjmować do pracy w fabrykach i rolnictwie jeńców wojennych.

Pewnego dnia i do obozu w Penzy przyszło polecenie sporządzenia spisu jeńców, którzy znają jakikolwiek fach z podaniem ich narodowości. Wywołało to wśród skazanych na bezczynność radosne ożywienie.

Stach zapisał się jako inżynier specjalista od fabrykacji narzędzi rolniczych.

W parę dni po tej ankiecie wezwano go oraz kilkunastu innych jeńców do kancelarji komendanta obozu i tam im oznajmiono, że są przydzieleni do tutejszej fabryki narzędzi rolniczych, do której zaraz mają się udać, zabrawszy swoje rzeczy.

Radość szczęśliwych wybrańców nie dawała się opisać.

Pod konwojem zaprowadzono ich zaraz do fabryki.

Gdy przybyli na jej podwórze i stanęli koło kantoru, wyszedł dyrektor i przyjął jeńców według spisu. Po załatwieniu formalności zawołał:

— Stanisław Leski, proszę za mną.

Zdziwiony tem wezwaniem, poszedł za dyrektorem, który go zaprowadził do swego gabinetu.

Gdy drzwi się zamknęły za nimi, dyrektor odezwał się po polsku:

— Pan jest Polakiem?

— Tak jest.

— Miło mi jest bardzo powitać w panu rodaka — powiedział dyrektor, podając Stachowi rękę. Jestem Grabiński, zarządzam tą fabryką. Pan z Poznania? Czy tam pan pracował?

— Tak, pracowałem tam w fabryce „Ceres".

— Znam ją z opinji, proszę, niech pan siada. Miło mi będzie, pracować z kolegą, który ma więcej praktyki, niż ja, co zawsze pracowałem na tutejszym partykularzu.

— Miło mi będzie służyć panu swemi wiadomościami.

— Tylko, że widzi pan, — powiedział Grabiński — będziemy mieli początkowo trochę kłopotu ze stroną formalną. Musi pan być uważany za robotnika, gdyż nie wolno używać jeńców do innych robót. Sytuacja tem drażliwsza, że ja jestem Polakiem a nie chciałbym się narazić na zarzut, że forytuję rodaków.

— O, to dla mnie wszystko jedno. Chętnie będę robił co bądź, aby wyrwać się z obozu.

— Więc początkowo będzie pan pracował jako robotnik, później przeniosę pana do kantoru, a tu już pan będzie lepiej.

— Doprawdy, pragnąłbym bardzo odwdzięczyć się panu za tyle dobroci, jaką pan zupełnie nieznajomemu człowiekowi okazuje.

— No, przecież my, Polacy, powinniśmy się wspierać nawzajem. Tymczasem musi pan mieszkać razem z innymi, później da się zaprowadzić niejedną zmianę. Liczyć się też musimy i z tem, że masy ludowe rosyjskie, a więc i robotnicy z naszej fabryki, są obecnie bardzo wrogo względem Niemców usposobieni, a w ich oczach każdy żołnierz, niemiecki jest Niemcem. Żegnam więc tymczasem pana — rzekł, podając Stachowi rękę.

Zaczęło się tedy nowe życie dla Stacha w fabryce.

Mieszkanie dla jeńców było przygotowane w koszarach robotniczych, mieli tam czyste pokoiki z łóżkami, pożywienie mieli też lepsze niż w obozie. Wszyscy więc błogosławili tę chwilę, gdy ich wzięto tu na roboty.

Stacha przeznaczono do działu maszyn rolniczych. Fabryka miała ich parę, w chwili bieżącej zaś najbardziej był rozwinięty i przeciążony pracą dział wojenny, który wyrabiał pociski, okucia do wozów, kuchnie i inne przedmioty, należące do ekwipunku wojennego.

Z powodu braku inżynierów, działem rolniczym zarządzał majster samouk, niejaki Sidorow. Ma się rozumieć, prowadził go w sposób horendalny. Masa narzędzi była zrobiona tak źle, że nie nadawały się do użytku, do wszystkiego zużywał materjałów więcej, niż było potrzeba. Na tem jednak on sam wychodził doskonale: niezdatne do użycia narzędzia, były sprzedawane jako szmelc, miał już nawet przedsiębiorców, którzy je stale kupowali i — po zrobieniu poprawek, puszczali na sprzedaż.

Rozejrzawszy się w sytuacji Stach powiedział o tem przy pierwszej sposobności Grabińskiemu.

— Nic o tem nie wiedziałem — zawołał zmartwiony szczerze tem odkryciem. — Sam nie mam czasu, wejrzeć wszędzie, bo moja uwaga jest zwrócona obecnie na dział wojenny... Sidorowi ufałem w zupełności, miałem go za dobrego robotnika... Proteguje go jeden z akcjonarjuszy i prosił mnie o to, żeby mu dać kierownictwo działu...

— Ja mam wrażenie, że on, nie tylko nie zna się na rzeczy, ale jest wprost nieuczciwym człowiekiem — powiedział Stach.

— Trzeba go będzie usunąć — ale muszę się porozumieć z zarządem.

Na skutek tego porozumienia w dziale rolniczym zaprowadzono zmiany. Wprawdzie Sidorow pozostał na swojem stanowisku, lecz kierownikiem jego zrobiono Leskiego.

Sidorow uczuł się tem dotknięty.

— Cóż to, ja mam podlegać jakiemuś jeńcowi — mówił do zebranych swoich towarzyszów. — Któż on taki jest? Powiada, że inżynier — ale gdzież dowody tego? To każdy może sam o sobie dużo powiedzieć... I jakże to będzie? on jest tu na prawach robotnika, a będzie rozkazywał mnie, staremu majstrowi...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Dochodowość marynarki żaglowej.

Nad korzyścią, jaką może przynieść własna flota handlowa, warto się bliżej zastanowić. Sprawa ta zasługuje chyba na bliższą uwagę, dokładniejsze studja i... na zrobienie początku. Tembardziej, że organizowanie jej można i należy ropocząć od najprymitywniejszej, ale i najtańszej floty żaglowej. Dopiero gdy ta należycie wyrobi stosunki, gdy wypracuje zakres działalności, można będzie przystąpić do zakupu większych statków parowych.

Otóż koszt zakupu jednego żaglowca z motorem pomocniczym o ładowności 400 ton wynosi około 100 000 zł. Jeżeli użyjemy go do przewozu zboża, do Norwegji i śledzi z powrotem, jeżeli przyjmiemy, że każda podróż taka będzie trwała około miesiąca — zestawienie dochodów i wydatków będzie wyglądało jak następuje:

Załoga: kapitan	500 zł.
„ oficer	400 „
„ 6 marynarzy	600 „
„ 2 mechaników	300 „
„ wyżywienie	850 „
ładowanie i wyładowanie zboża	2.800 „
„ „ śledzi	3.600 „
opłaty portowe	1.120 „
administracja	280 „
ropa do motoru	840 „
amortyzacja (mies.)	1.000 „
asekuracja	500 „
	12.090 zł.
Dochody:	
fracht za zboże	6.720 „
fracht za ryby	8.680 „
Razem	15.400 zł.
Wydatki	12.690 „
	2.710 zł.
Do czego doliczyć należy premję udzielaną przez rząd około:	1.000 „
Razem	3.710 zł.

Ponieważ takich obrotów zrobić można co najmniej 12 rocznie — roczny zysk z przedsiębiorstwa wynosi 44.520 zł.

Sprawa przedstawia się jeszcze korzystniej, jeśli zważymy, że statki tego rodzaju łatwo bardzo obciążyć zagranicę hipoteką do 60 proc. W takim razie procentowy zysk podnosi się bardzo znacznie.

Kupno większych statków wymaga większego kapitału. Statek o ładowności ok. 2.000 ton będzie już kosztował ok. 300 000 zł. Ale koszta eksploatacji wzrastają bardzo nieznacznie — frachty zaś w czwórnasób.

Dotychczas, pomimo tak korzystnej kalkulacji, niema poza „Lwowem“, który jest statkiem szkolnym, ani jednego polskiego żaglowca. Czy nie znajdzie się nikt, ktoby chciał z małych początków wielkiej, bardzo wielkiej rzeczy dokonać?

Rozwijanie stosunków handlowych z Rosją sowiecką.

W związku z pobytem Komisarza Cziczerina w Polsce prasa cała poruszyła zgodnie potrzebę ożywienia stosunków handlowych polsko-sowieckich. Walnym krokiem do tego ma być założenie „Sowpoltorgu“, mieszanej organizacji handlowej Polsko-Sowieckiej, której organizacja trwa już od kilku miesięcy, a której przedstawiciele byli przyjęci przez Cziczerina na specjalnie wydanem przez posła Wojkowa śniadaniu w poselstwie sowieckiem.

W ostatnich tygodniach sprawa ta posunęła się naprzód. Zostały całkowicie zakończone pertraktacje w Moskwie, tak że obecnie grupa organizatorów zajmuje się subskrypcją pierwszej raty kapitału zakładowego, która w wysokości 250 000 rubli złotych ma być złożona w Moskwie. Praca organizacyjna trwa już od kilku tygodni i bez przerwy toczą się pertraktacje z grupami przedsiębiorstw poszczególnych branż przemysłowych w sprawach wysokości ich udziału.

Nie ulega wątpliwości, że rozwijający się z coraz większą siłą w ostatnich tygodniach kryzys finansowy w Polsce jest poważną, a może wyłączną przyczyną, że sprawa ta posuwa się stosunkowo powoli naprzód. Przewidywać bowiem można, że delegaci polscy udadzą się do Moskwy nie wcześniej jak za kilka tygodni, gdy przy normalnym biegu rzeczy powinniby być w Moskwie już około 10 bm. Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach ujawniła się pewna separystyczno-opozycyjna tendencja wśród przemysłowców łódzkich względem polskich organizatorów w „Sowpoltorgu“.

W związku z tem prasa łódzka zamieściła nawet głosy, które podnosiły pewne niekorzystne dla polskiej strony szczegóły umowy w sprawie założenia „Sowpoltorgu“. Dziwić się tym tendencjom nie należy, bowiem przemysł łódzki poważnie zaangażował się w stosunki handlowe z Rosją Sowiecką. Niech więc sam ustala swoje związki z Sowietami i niech sam broni swych interesów. Nie wydaje nam się jednak właściwem, by to było dostateczną podstawą do krytyki pracy drugich ponieważ Rosja Sowiecka stanowi rynek zbytu o takiej pojemności, że sama Łódź tylko drobną cząstkę jego potrzeb może zadowolnić. Pozatem jest szereg innych branż przemysłowych w kraju, które nie będąc tak skoncentrowane terytorjalnie, jak przemysł łódzki, nie mogą pozwolić sobie na występowanie wobec kontrahenta rosyjskiego w swojem imieniu. Dla tego też przyszłą działalność „Sowpoltorgu“ uważamy za potrzebną i korzystną i, z tego wychodząc założenia, wyrażamy nadzieję, że już w najbliższych kilku tygodniach zostanie ona rozpoczęta.

M. K.

Regulowanie przewozu węgla kolejami do Gdańska.

Od połowy czerwca do połowy września br. tj. w okresie 3-miesięcznym, koleje polskie przewiozły do Gdańska i Gdyni na zasadzie taryfy ulgowej 227 zwartych pociągów z 7.796 wagonami węgla na eksport. Przewóz uskuteczniа się po części w wagonach amerykańskich 30-tonnowych, po części w wagonach zwykłych dwuosiowych.

Przy wykonywaniu tych przewozów zachodziły trudności techniczne, spowodowane tem, że przybycie do Gdańska pociągów węglowych nie było uzgodnione z czasem nadejścia do portu okrętów, które miały ten węgiel zabrać, wskutek czego pociągi musiały być dłużej zatrzymywane w Gdańsku i na sąsiednich stacjach w oczekiwaniu nadejścia właściwego okrętu.

Dla zapobieżenia temu, zorganizowane zostało przy Wydziale Eksploatacyjnym Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku osobne biuro, którego zadaniem jest regulowanie naładunku w zagłębiach katowickiem i dąbrowskiem węgla, eksportowanego przez Gdańsk, w zależności od liczby, pojemności i czasu nadejścia do portu gdańskiego właściwych okrętów i od sprawności wyładunkowej portu. W skład biura wchodzą przedstawiciele Dyrekcji Kolejowej i Rady Portu. Biuro rozpoczęło swą działalność od dnia 15 września r. b. Każdy odbiorca (ekspedytor) węgla eksportowego w Gdańsku, natychmiast po dokonanem zamówieniu okrętu i wyznaczeniu przez Radę portu miejsca w porcie, winien zgłosić do Biura Regulującego następujące dane:

a) nazwę okrętu, mającego być załadowanym,
b) miejsce, przewidziane do wyładowania wagonów,
c) ilość węgla (w tonach), która ma być załadowana,
d) przypuszczalny czas rozpoczęcia wyładunku i przypuszczalny czas trwania wyładunku,
e) nazwę koncernu, wysyłającego węgiel do Gdańska.

Po przyjęciu do wiadomości i zarejestrowaniu powyższych danych od interesenta i po wyznaczeniu przez urzędnika Rady Portu miejsca postoju dla okrętu, Biuro zawiadamia telegraficznie Dyrekcję Kolejową. w obrębie której ma się odbywać naładunek węgla (Katowicką lub Warszawską), o ilości węgla, która ma być wysłana do Gdańska, oznaczając, w którym dniu węgiel ma być wysłany.

Zezwolenia na wysyłkę węgla z kopalń Biuro daje w tym kolejnym porządku, w jakim zgłaszają się interesenci.

Pertraktacje o wydzierżawienie monopolów.

Między naszem Ministerstwem Skarbu, a poważną grupą kapitalistów szwajcarskich toczą się od kilku tygodni pertraktacje celem wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Według posiadanych informacji pertraktacje te mają być w czasie najbliższym uwieńczone pomyślnym wynikiem. Jednocześnie z drugą grupą zagraniczną rozpoczęto układy na temat wydzierżawienia państwowego monopolu solnego. (Patrz dzisiejsze wydanie „Głosu Pom.“ strona 3 — ostatnie telgramy. — Red.).

Kapitały amerykańskie dla polskich kolei żelaznych.

Dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu toczyły się pertraktacje między premjerem W. Grabskim i min. Tyszką, a posłem amerykańskim mr. Stetsonem w sprawie udziału kapitałów amerykańskich w eksploatacji istniejących względnie planowanych linji kolejowych w Polsce. Podobno grupa amerykańska gotowa jest udzielić większych sum a roboty inwestycyjne ministerstwa kolei, rezerwując sobie w takim wypadku pewną kontrolę w administracji.

Organizacja kupiectwa polskiego.

Ministerstwo Spraw Wewn. w ostatnich dniach zalegalizowało statut Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Z tą chwilą instytucja ta uzyskała podstawy prawne do działania. R. N. Z. K. P. stanowi mocną organizację, obejmującą całokształt kupiectwa polskiego we wszystkich dzielnicach. Powstanie tej placówki ma niezmiernie ważne znaczenie dla rozwoju polskiego handlu.

Nasz handel zagraniczny.

— **POLSKIE NACZYNIA EMALJOWANE DO ROSJI.** Przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. w Warszawie rokuje obecnie ze Związkiem fabryk naczyń emaljowanych w Polsce w sprawie sprzedaży znaczniejszej partji tych naczyń do Rosji. W r. 1924 wywieziono z Polski do Rosji naczyń emaljowanych wartości 1 miljon dolarów. W rokowaniach omawianych przemysłowcom chodzi głównie o znaczne rozszerzenie ram tegorocznego kontyngentu, który wobec wysokiej produkcji tej gałęzi przemysłu oraz pierwszorzędnej jakości może osiągnąć cyfrę 8 milj. dolarów.

Kronika gospodarcza.

—**OPODATKOWANIE ZAPALNICZEK.** Firmy, zajmujące się wyrobem względnie składaniem zapalniczek, obowiązane są w terminie do dnia 30 bm. donieść o tem właściwemu urzędowi akcyz i monopoli, podając wszelkie szczegóły dotyczące produkcji. W Dz. Ust. Rzpltej poz 707 w paragrafach od 18 do 46 podane są wszelkie szczegóły, dotyczące opodatkowania, wywozu względnie importu zapalniczek. Zapalniczki wagi do 50 gramów podlegają (jako kieszonkowe) podatkowi w kwocie po 1 zł. od sztuki, natomiast wszelkie inne zapalniczki są traktowane jako ścienne i podlegają podatkowi po 5 zł. od sztuki.

— **KAPITAŁY HOLENDERSKIE W POLSCE.** Dowiadujemy się, iż Bank Związku Spółek Zarobkowych sprzedał większy portfel akcji krochmalni „Wojciechowo“ (w Poznańskiem) grupie kapitalistów holenderskich. Podkreślić musimy, że wbrew niewłaściwej polityce pewnych sfer, niedoceniających udziału kapitałów obcych w naszem życiu gospodarczem dąży się dzisiaj słusznie do zainteresowania zagranicy przedsiębiorstwami skarbowemi i prywatnemi. Dążenie to nie powinno natrafiać na przeszkody. (n)

— **PRZYSPIESZENIE ŁADUNKU WĘGLA W PORCIE GDYŃSKIM.** Dzięki specjalnym zarządzeniom władz portowych udało się uzyskać pozytywne rezultaty, w kierunku przyspieszenia ładowania węgla na statki. Obecnie zdolność ładunkowa portu gdyńskiego dochodzi do 1 000 ton dziennie w stosunku do 1 statku. Z uwagi na to, że aparat ładunkowy i personel nie posiada odpowiedniego doświadczenia i że załadowano dotychczas zaledwie kilka statków, rezultat ten jest nader pomyślny.

Kronika zagraniczna.

— **Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.** Rząd litewski przystąpił do opracowania projektu budowy portu w Kownie. Port w Połądze znajduje się już w budowie. Jednocześnie celem ożywienia sytuacji na rynku kredytowym bank litewski obniżył z dniem 1 października stopę procentową dla kredytów lombardowych z 12 na 8 proc., zaś dla kredytów normalnych z 7 na 6 proc.

— **HANDEL ZAGRANICZNY CZECHOSŁOWACJI W SIERPNIU.** Wartość importu w sierpniu rb. wynosiła 1.220 milj. koron czeskich wobec 1.338 milj. k. c., przedstawiających wartość eksportu w tym miesiącu. Za 8 pierwszych miesięcy rb. nadwyżka bilansu handlowego wynosi 1.403 milj. k. c. wobec 541 milj. k. c. w analogicznym okresie r. ub. Bilans Czechosłowacji, jak wynika z tegorocznych zestawień, kształtuje się coraz korzystniej. Znaczny wpływ na to posiada kupiectwo czechosłowackie, które zagranicznym importerom czyni możliwe ułatwienia kredytowe.

— **ZWYŻKA CEN W NIEMCZECH.** W ciągu tygodnia pomiędzy 9 a 16 września index cen handlu hurtowego, według kursu i cen na 109 artykułów i rozmaitych towarów (artykułów żywnościowych, surowców metali, materjałów technicznych i przemysłowych etc.) podniósł się od 144,1 do 144,9 wobec 100 wyrażających poziom cen na te same artykuły i towary w r. 1913. W następnym tygodniu zwyżka ta zrobiła dalsze postępy o 0,6 proc. Na 109 towarów, stanowiących podstawę obliczeń, 17 wykazały zwyżkę, 21 zniżkę zaś inne utrzymały się na poziomie poprzednim.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 5 października 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,96 zł
Floreny holenderskie	240,65 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	„
Franki szwajcarskie	115,48 „
Funty angielskie	28,98 „
Korony austryjackie	„
Korony czeskie	

Złoty w dniu 5 października 1925 r.

Gdańsk złoty 86.52—86.73, przekaz na Warszawę 85.52—85.73, Berlin złoty 68.95—69.65, przekaz na Warszawę 68.70—69.05, na Katowice 68.45—68.80, na Poznań 68.95—69.30. Nowy Jork przekaz na Warszawę 16.75, Zurych przekaz na Warszawę 86, Londyn przekaz na Warszawę 29, Czerniowce przekaz na Warszawę 35, Bukareszt przekaz na Warszawę 35.50, Ryga przekaz na Warszawę 90, Wiedeń przekaz na Warszawę 116.35, Praga złoty 557½—560½, przekaz na Warszawę 559—565, Budapeszt złoty 11765—11965.

— **GRAM ZŁOTA** na dzień 6 października 1925 r. 3.9744 zł. (M. P. Nr. 230 z dn. 5. 10. 1925.)

— **BANK POLSKI** płaci w dniu 5 bm. za monety złote ceny z dn. 3 bm.

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,

któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na Giełdzie w Warszawie 5. 10. 25. r.

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	10.64	10.68
Budapeszt	84.05	83.96
Bukareszt	2,88	2.87
Oslo	119,72	120,29
Helsingfors	15,12	15.12
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	143.85	145.03
Ryga	139,97	140.23
Sofja	4.37	4,36

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Środa 7 go października N. N. P. R.
Wschód słońca 6 12 zachód 5 23
Wschód księżyca 8 34 zachód 11 53

*

Dyżur nocny aptek od 3. 10. do 9. 0: Apt. pod Orłem.

*

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

—** **Muzeum (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.**

*

—** **Ostatni tydzień.** W przyszłą niedzielę odbędą się w Grudziądzu wybory do Rady Miejskiej, które zadecydują o dalszych losach gospodarki naszego miasta. Każdy obywatel i obywatelka, którym chodzi o naprawę stosunków powinien w dniu 11 października pójść do urny wyborczej. Uprawione są do tego wszystkie osoby obojga płci, które ukończyły 21 rok życia. Najlepszą gwarancję polepszenia gospodarki miejskiej daje **lista nr. 2,** na którą głosować należy zwolennikom fachowego i sprawiedliwego sposobu rządzenia naszem miastem.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś we wtorek 6 bm. po raz drugi odegraną zostanie świetna farsa Henequina i Webera **„Codziennie o piątej"**. Sztuka ta, będąca jednym z szlagierów stołecznych, przez długi czas stanowiła repertuar teatrów paryskich, obecnie graną jest w Warszawie i Krakowie. Dyrekcja nie szczędziła kosztów i trudów, aby zdobyć tą doskonałą arcywesołą farsę, która na poprzednich widowiskach zespołu naszego w Toruniu zdobyła ogromne powodzenie. Szereg arcykomicznych scen i sytuacji pobudzają widzów ustawicznie do śmiechu. Obsadę tworzą panie Fiszerówna, Wiestowska, Głogowska, Opolska i panowie Dąbrowski, Szafrański, Chmurkowski. Cybulski, Rembosz, Panek i inni. Reżyseruje pan Szafrański. Nowe efektowne dekoracje uświetniają całość. Legitymacje zniżkowe uprawniają do 50 proc. zniżki. W przygotowaniu „Wesele podczas rewolucji" Premjera tej sztuki odbędzie się w najbliższą sobotę.

—** **Pustki były wczoraj w teatrze.** Kilka lóż zajętych, kilka krzeseł — pozatem szereg bezpłatnych z urzędu gości (prasa, policja, straż) itd.

Na czem to polega? — Niewątpliwie opera i operetka, która ściągała tłumy, w znacznej części „wyczerpała" teatralnie szersze koła publiczności. Nie na tyle jednak, by — szczególnie w pierwszych dniach miesiąca — pustka przeraźliwa wiała na sali i śmiech gdzieś ginął bez rezonansu.

Otóż wina w znacznej mierze polega na administracji teatru. Nie umie ona reklamować przedstawień.

W prasie czytą się tylko reklamy o jednodniowym programie, gdy powinien być conajmniej kilkudniowy.

Pozatem wczorajsze przedstawienie było wyjątkowe, bo publiczność, przyzwyczajona do tego, że dotychczas w poniedziałki się nie grywało, dowiedziała się 3 godz. przed rozpoczęciem widowiska o przedstawieniu. Trudno, w takich warunkach winić publiczności, która zostaje zaskoczona i nie przychodzi.

ozatem niechże administracja teatru ujmie zręcznie propagandę (prasa jej chętnie pomoże) i tak naznacza widowiska, by publiczność miała czas zorjentować się w programie widowiska. Wówczas napewno sala nie będzie tak przeraźliwemi świeciła pustkami, jakto miało miejsce wczoraj — niestety z winy administracji teatru.

—** **Pięciolecie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.** Syndykat dziennikarzy Pomorskich obchodzić będzie w tym roku 5-lecie swego istnienia. Obchód z tej okazji odbędzie się wkrótce, jak również i zbiorowa publikacja nakładem syndykatu p. t. „Z dziejów prasy pomorskiej". Obchód owej rocznicy ma się odbyć w Bydgoszczy w siedzibie prezesa syndykatu p. red. Teski. Z okazji tej otrzymać mają dziennikarze-jubilaci specjalne odznaczenia czyli dyplomy. Przypadną one w udziale p red. Rakowskiemu (Gaz. Grudziądzka) za 30-letnią pracę zawodową i p. red. Tesce (Dziennik Bydgoski) za 25-letnią działalność dziennikarską.

—** **Uniwersytet Ludowy w Dalkach.** Z początkiem listopada rozpoczyna się kurs zimowy Uniwersytetu Ludowego w Dalkach i trwać będzie przez 5 miesięcy tj. do końca marca. Kurs zimowy przeznaczony jest dla chłopców z ukończonym 18 roku życia. Plan nauki obejmuje: religię, historię, rachunki, przyrodę, fizykę i chemję, geometrję, astronomję, gimnastykę, śpiew. Uczestnicy przywożą z sobą pościel i siennik. Bliższych szczegółów co do warunków itd. można zasięgnąć w biurze Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu pl. Wolności 18 lub w Dyrekcji Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem. Do wniosków o programy należy dołączyć znaczek 15 gr.

—** **Z Ligi Morskiej i Rzecznej.** Ilość oddziałów Ligi Morskiej i Rzecznej w Polsce zwiększa się z każdym miesiącem. Obecnie zakładane są nowe oddziały w Wilejce, Tucholi i Wieluniu oraz projektowane jest założenie oddziału w Równem. Zainteresowanie kwestjami propagowanemi przez Ligę niezwykle wzrosło, zwłaszcza na prowincji, co wyraża się ilością zgłoszeń członkowskich, ofiar itd. Pozatem zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej przystępuje do pewnych zmian organizacyjnych, które to zmiany będą miały doniosłe znaczenie.

—** **Zebranie miesięczne Tow. Czytelni dla Kobiet** odbyło się 5 października o godz. 7-mej wieczorem w auli gimn. mat.-przyrodn. jak zwykle przy licznym udziale członkiń. Obecnych było 158 pań. Przewodnicząca p. Kruszonowa wygłosiła obszerny referat na temat „Wielkie dzieło Bolesława Chrobrego". Referat niezwykle starannie opracowany i zajmujący, spotkał się z ogólnym aplauzem przepełnionej sali. Nastąpiła część wokalno-muzyczna. Dwie piękne deklamacje „Bolesław Chrobry" i „Nasz Bałtyk" wygłosiły p. Mikołajewiczówna i p Szmelterówna. Zawsze mile słyszana pieśniarka p. Helena Strzyżewiczówna czarowała swym głosem zebranych, śpiewając „Na Sybir" Żuchowskiego, „Gołąbek" Lechnera, „Tyś maj" Rutkowskiego. Dyskretny akompaniament p. Rogassówny dopełniał całości. Po części koncertowej zdawała p. Kruszonowa sprawozdanie ze Zjazdu Delegatek Kat. Związku Polek w Poznaniu, oraz z działalności tegoż Zw. Przy końcu wywiązała się nadzwyczajnie ożywiona dyskusja na temat kwestji żydowskiej i popierania przem. i wyrobów krajowych. Szereg pań wypowiedziało swoje zdanie a wszystkie zobowiązały się rozpocząć walkę z wyrobami obcymi zaczynając od codziennych drobiazgów. Podobno taki „Persil", wyrób niemiecki zjednał sobie liczne zwolenniczki, rzekomo jako najlepszy proszek do prania, tymczasem, gdyby popierano wyroby swojskie, lepsze od niemieckich, 800 robotników polskich znalazłoby pracę w fabrykach. W końcu dowiedziały się członkinie że „Koło Panień", przy Czytelni dla Kobiet, liczące około 65 członkiń, rozpoczęło znowu bezpłatne wieczorne kursa robót ręcznych, które przy miłej gawędzie lub wspólnym czytaniu skupiają około 25—30 panień w każdy poniedziałek o godz. 7-mej wiecz. w gimn. żeńskiem przy ul. Trynkowej. Wspólną pieśnią „Nie opuszczaj nas" zakończono zebranie. Z uznaniem należy zaznaczyć, że tutejsze Tow. Czytelni dla kobiet, jest jednem z pierwszych towarzystw kobiecych na Pomorzu, które tak owocnie i skutecznie pracuje nad szerzeniem oświaty i kultury wśród kobiet. To też społeczeństwo nasze winno mu głęboką wdzięczność.

—** **Wieczór pieśni ludowej urządzony staraniem Tow. śpiew. „Lutnia" odbył się w sobotę wieczorem.** Wszyscy wykonawcy, niezmiernie urozmaiconego programu, wywiązali się z obowiązku bardzo dobrze, zbierając zasłużone oklaski znikomo zebranej publiczności. Ponieważ w teatrze wystawiano równocześnie po raz pierwszy przepiękne „Rigoletto", to też nic dziwnego, że publiczność nie dopisała. Radzimy przeto — tak „Lutni" jak i innym towarzystwom, urządzającym powyższemu podobne wieczory, ażeby na przyszłość, rozejrzały się dokładnie, czy równocześnie niema nic takiego, coby mogło poważnie zaszkodzić frekwencji publiczności. W przeciwnym bowiem wypadku następuje dezorjentacja społeczeństwa, streszczająca się w pytaniach: „gdzie pójść? tu, czy tam? tutaj trzeba, tam znów wypada" na czem zazwyczaj najgorzej wychodzą wszyscy organizatorzy wieczoru.

—** **Przyczepianie się** do pojazdów lub tramwajów jest bardzo niebezpieczną zabawką. Liczne już były wypadki, iż uwieszający dostał się skutkiem własnej karygodnej lekkomyślności i nieostrożności pod koła wozu, odnosząc znaczne okaleczenia, nierzadko i śmierć. Są jednak jeszcze tacy, a szczególnie ulicznicy i najrozmaitsze wyrostki, błąkające się po ulicach naszego miasta, którym sprawia przyjemność przyczepianie się do jadących wozów Podobny wypadek można było ujrzeć wczoraj wieczorem przy placu 23-go Stycznia, gdzie dwaj malcy przyczepili się z tyłu do tramwaju. W pewnej chwili tramwaj gwałtownie stanął, zrzucając na bruk obydwóch amatorów jazdy „na gapę", którzy dość silnie pokaleczyli się i pokrawili. Niechże ten smutny przykład będzie przestrogą dla innych.

—** **Aresztowania.** Podczas ostatniej doby aresztowała policja w naszem mieście 5 osób a mianowicie: 1 osobę za pijaństwo i awantury, 1 chorą wenerycznie, 1 za nierząd i 1 poszukiwaną oddawna przez tutejszą ekspozyturę śledczą.

—** **Jak mają być noszone szable?** Władze wojskowe wydały zarządzenie, by oficerowie, noszące płaszcze uwidacznlali górną część szabli przez otwór w kieszeni, całkowite zaś noszenie szabli pod płaszczem jest wzbronione.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Zebranie Filji krawieckiej Ch. Z. Z.** odbędzie się we wtorek dnia 6 października br. o godz. 7-mej wieczorem u p. Borlika „Dwór Artusa", ul. Mickiewicza. (4289

O liczny udział prosi **Zarząd.**

—(rt) **Baczność Hallerczycy!** Dziś, dnia 6 października br. odbędzie się w lokalu p. Dominikowskiego przy ul. Strzeleckiej 15/16 Walne zebranie tutejszej Placówki. Początek zebrania o godz. 7-mej wieczorem. (4315

Ze względu na ważności posiedzenia, uprasza się o punktualne przybycie. **Zarząd.**

—(rt) W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się u. p. Selcka, **ul. Szewska nr. 16 miesięczne zebranie Koła Grudziądzkiego Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** Porządek dzienny: 1. Odczytanie **protokółu z ostatniego posiedzenia, 2. Referat kol.** Śliwa: o wycieczkach i doświadczeniach biologicznych, 3. Sprawy organizacyjne, 4. Wnioski i wolne głosy. (4273

Zarząd.

—(rt) **Powtórne zebranie wierzycieli Oddziału Banku dla Handlu i Przemysłu** w Grudziądzu odbędzie się w czwartek dnia 8 października br. w Centrali Związku Towarzystw Kupieckich ul. Wybickiego 31 o godzinie 6-tej wieczorem. Na porządku dziennym znajdować się będzie wybór delegata wierzycieli. (4318

Z Pomorza.

—** **KARTUZY. (Z pracy oświatowej T. C. L.)** W czasie pobytu lustratora TCL. odbyły się tu 2 zebrania. Na jednym z nich omawiano rozmaite sprawy w zakres TCL. miasta i powiatu wchodzące, na drugim wybrano następujący komitet pow.: Prezes — ks. prob. Dylewski z Chmielna, wiceprezes pow. insp. szkolny Tadeuszowski, sekretarz mecenas Krygowski, skarbnik — naczelnik poczty Witkowski, bibljotekarz pow. p. dr. Niklasowa, z ważniejszych spraw poruszonych na tem zebraniu wymienić wypada następujące wnioski: w sprawie połączenia bibljoteki pow. z bibljoteką TCL.; w sprawie zwrócenia uwagi Wydziałowi powiatowemu niesłuszne używanie przez bibljotekę pow. imienia Czytelni Ludowej; niesłuszne mianowanie miejscowej bibljoteki bibljoteką powiatową wzgl. niewłaściwy przydział subwencji rocznej Sejmiku Pow. tejże bibljotece. Z czternastu bibljoteczek wiejskich najczynniejszą była bibljoteczka w Sierakowicach. Lustrator zbadał osobiście bibljoteczki w Parchowie, Suleczynku, Żukowie, Sierakowicach i Chmielnie.

—** **GDYNIA. (Nagły zgon).** W poniedziałek rano zmarł nagle inż. Rudolf Pock, kierownik robót, jakie prowadzi firma „Tri" około budowy tunelu na dworcu kolejowym i podjeździe kolejowym. Zmarły młody człowiek w wieku lat 35 by energicznym organizatorem i w przeciągu krótkiego czasu pobytu swego w Gdyni, zdołał sobie zaskarbić uznanie wszystkich. Wczoraj pracował jeszcze normalnie. O 10-tej w nocy położył się do łóżka i o 4-ej rano już nie żył. Przyczyną nagłej śmierci jest prawdopodobnie choroba serca.

— **(Strajk robotników słabnie).** Strajk robotników, który wybuchł we wtorek przy budowie dworca i basenu północnego, t. j. wojennego, powoli słabnie. Trzeba podkreślić, że strajk wywołany przez komunistyczne związki zawodowe tzw. wolne, miał wszystkie cechy strajku „dzikiego" i wywołany został bez uprzednich pertraktacyj z firmą TRI. prowadzącą te roboty, a miał na celu powstrzymanie ważnych dla państwa robót, względnie wymuszenie tą drogą na firmie nadmiernej podwyżki. Ogół robotników był strajkowi przeciwny, ustąpił jedynie pod presją i pogróżkami. Firma stanęła na stanowisku, że wobec formy, w jakiej strajk został wywołany, nie układa się z robotnikami, i jeżeli do czwartku nie staną do pracy, zwolni ich i przyjmie nowych. Po tej linji też poszła. Przy robotach około tuneli i planto-

Z teatru.

Codziennie o 5-tej.

Komedja w 3 aktach M. Hennequina i P. Webera

Przekład dr. Brodzkiego.

Powiada się, że ludzie nie umieją się dziś śmiać. Głębiej zastanawiający się twierdzili, że wszystkie rzeczy, które zmuszały ludzką fizjonomję do grymasu śmiechu, tak bardzo zostały wyzyskane, iż wprost niema już pola do nowych kombinacyj.

Najbezmyślniejszy nosens. Ażeby zabawić siebie, a co ważniejsza drugich potrzeba pewnego wysiłku, a że wojna uczyniła z nas zaprzysiężonych melancholików, ludzi bardziej skorych do ponurych tragedyj, niż do szerokiego perlistego śmiechu, więc też na myśl o jakimśkolwiek wysiłku w stronę innej pozycji wzruszeniowej, wzdrygamy się ze wstrętem.

A jednak dosyć już tego. Powyżej uszu mamy wszyscy tych tragicznych wspomnień wojennych, gdzie więcej było fanfaronady autorskiej, aniżeli prawdziwej wojny, dość „ludzi, na których czyha śmierć" i „których biją po twarzy", bezsennie błąkających się upiorów i zjaw. Oto uwierzmy w najsłoneczniejsze objawienie radości życia, w błękit roześmianych oczu kobiecych, uwierzmy, śladem naszych poczciwych antentów, z okresu Fredry, w poczciwe typki, które tak bardzo często plączą się po życiu, a których żywiołowego komizmu, my mizantropi, dzieci czarnej muzy, nie możemy dostrzec.

I nie patrzmy na to, że śmieją się z nas, kosmopolityzmem podszyci literaci polscy, że sporą przymieszką krwi obcej. W naturze rdzennie polskiej leży spuścizna Rejów, Kochanowskich i Krasickich przekazany żywiołowy śmiech. Nie małpujmy drugich, co zwiesiwszy głowy szukają urojonej tragedji, chociażby po za nawiasem życia.

Powiedziano już po wielekroć, że jeśli już koniecznie się śmiać, to tylko na modłę francuską.

Frazes ten doprowadził do tego, że jeśli chciano już grać farsę to na gwałt ściągano wszystkie francuskie farsidła, byle miały stempel „via Paris" a w akcji kilka zdradzonych żon i parę autentycznych kokot. A skutek jest ten, że ludzie tylokrotnie sparzeni, kiedy wystawi teatr istotnie dobrą farsę francuską, na przestawienia nie przychodzą.

Na wczorajszym przedstawieniu w naszym teatrze było około sześćdziesięciu osób, w czem połowa gratis i franko. A szkoda. Tym razem prawdziwy i niezawodny towar francuski nie zawiódł.

Francuscy komedjopisarze biorą się na sposób, jeśli już komedja ma być bardzo dowcipną. Oto powstaje skład autorski. Łączy się dwoje, troje ludzi i piszą komedję. Jeden reprezentuje, przypuśćmy, świat podkasanej muzy z jej sferą pieprznego dowcipu, drugi jest romantykiem a la Musset. Powstaje rzecz dosyć osobliwa. Przypomina trochę Murgete, cyganerję, trochę sensacyjną i erotyczną literaturę kryminalną. Więc jeśli ten lub inny motyw zanadto zagalopuje się natychmiast cugle spółki autorskiej spinają wędzidła.

Komedje p. Hennequina podobały nam się zwykle, były dowcipne swawolne i miały prawdziwy esprit paryskich bulwarów: Spółki, która napisała „Codziennie o piątej" nie znaliśmy dotąd, ale na poznaniu jej nie zawiedliśmy się.

Bo już sama osnowa komedji

Pewien bankier ma swoją „dziewczynkę", co by znów nie wykraczało bardzo ponad codzienność, gdyby finansista ów nie występował w roli Adonisa pod nazwiskiem swego buchaltera. W kokotce z Montmartu zakochał się idealnie pewien poeta, którego naiwność i wiara w ludzi równoznaczy z głupotą. Wesoła dziewczynka rozchodzi się ze swym bankierem... lecz na chwilę rozstania wpada poeta. Aby uratować wybraną marzyciela przed podejrzeniami, występuje bankier w roli ojca.

Wzruszony smutną opowieścią, o losach ukochanej, poeta postanawia działać.

— Za tyle bólu (o naiwności dziecięcia ludzi, żyjących westchnieniem i promieniem słońca) ja zmuszę twego nielegalnego ojca do dania ci rekonpensaty — krzyczy w zapale i udaje się do mieszkania bankiera. Tu dowiaduje się, że jego żona z chęcią zaadoptuje jakieś dziecko, choćby to było dziecko jej męża.

Sprowadzają momentalnie wesołą dziewczynkę, tak że kiedy przychodzi bankier niedawna kochanka mówi mu z całym zaufaniem — Ojcze.

Bojąc się kompromitacji godzi się bankier już nawet na taką sytuację. Niespodziewanie w akcie trzecim następują kombinacje najrozmaitsze. W końcu pokazuje się, że niema poczciwszych ludzi pod słońcem, jak poeci i powieściopisarze, i bardziej chętnych do zdradzania żon, nad bankierów. Ale to już ich osobista sprawa. Chociaż świat podobno się zmienia i za kilka, a najdalej kilkanaście lat role się zmienią i nie będzie większych wisusów nad poetów, a bankierzy poczną pisać poezje i tkliwe romanse.

Śmiech, komizm, satyra, sarkazm, ironja, są to rzeczy daleko bardziej ponoć skomplikowane, niż tragizm. Daleko głębiej sięgają w podłoże psychiczne człowieka. Naturalnie zależy jaki rodzaj wesołości.

Twierdzenie to zdaje się uwydatniać w całej pełni w zestawieniu tych kategoryj wzruszeniowych z utworami scenicznemi. We wczorajszej komedji, tak lekiej

wantu podjazdu pracuje już około 70 robotników, a od poniedziałku spodziewa się firma uruchomić pełną liczbę robotników. Trochę gorzej przedstawia się sprawa w porcie wojennym, gdyż tam strajkujący obstawili dojście do pracy i odpędzają zgłaszających się robotników. Niemniej i tam rusza powoli praca. Należy wyrazić życzenie, by władze nieco energiczniej wystąpiły przeciwko warchołom, uniemożliwającym pracę około tak ważnych objektów i niedających spokojnym robotnikom zarabiać na życie w tak trudnych czasach. Specjalną opieką należałoby otoczyć rozwydzonych agitatorów, a nie, jak dotychczas, dawać im wolną rękę.

Z całej Polski.

—* **KATOWICE. (Budowa katedry).** Katedra w Katowicach zostanie wybudowana według planów architekta krakowskiego p. Pawlika. Plac u wylotu ulicy Plebiscytowej, na którym stanie katedra, został zakupiony przez administrację Apostolską przy pomocy finansowej sejmu śląskiego za cenę 700 000 złotych.

—* **ŁÓDŹ. (Zwolnienie aresztowanego dyrektora.)** Aresztowany w czwartek dyr. Banku Polskich Kupców i Przemysłowców chrześcijan p. Naruszkiewicz został w sobotę zwolniony. Stwierdzono bowiem, że aresztowanie polegało na nieporozumieniu. Władze sądowe wyjaśniły okoliczności dotyczące aresztowania p. Naruszkiewicza i po stwierdzeniu braku podejrzeń wobec jego osoby zarządziły wypuszczenie na wolność. —

—* **WARSZAWA. (Własne wagony tramwajowe).** Dotychczas Polska sprowadzała wagony tramwajowe z zagranicy. Lecz obecnie kilka firm polskich przystąpiło do wyrobu wagonów. Sama Warszawa zamówiła jeszcze na rok bieżący 160 wagonów, które dostarczają fabryki Lilpop w Warszawie, Zielenewski w Sanoku i Zakłady Ostrowieckie w Wielkopolsce.

— **(Dlaczego zamknięto Państwowy Instytut Pedagogiczny w Warszawie?).** Na skutek postanowienia ministra oświaty p. St. Grabskiego, Państwowy Instytut Pedagogiczny w Warszawie przerwał zapisy słuchaczów w bieżącym roku szkolnym. P. minister postanowił bowiem sprawę szkolenia nauczycieli przekazać wydziałom filozoficznym na uniwersytetach. Postanowienie p. ministra wywołało, jak donoszą pisma nauczycielskie, wielkie zaniepokojenie wśród nauczycieli szkół średnich, którzy lękają się, aby sprawa kształcenia nauczycieli znacznie wskutek tego nie ucierpiała. Wyrazem tego zaniepokojenia jest szczegółowy memorjał, złożony p. ministrowi przez zarząd główny Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych.

—* **BARANOWICE. (Tragiczny odpoczynek żołnierzy).** Szosą w kierunku Stołpców przechodził oddział wojskowy, za którym jechały wozy z rzeczami żołnierzy. Zmęczeni marszem szeregowcy Paszkowski i Witek, odłączyli się od wozów i chcąc odpocząć, udali się w miejsce, gdzie znajdowały się suche gałęzie, wywołujące pod ich stopami szelest. Inni żołnierze, usłyszawszy trzask gałęzi, przeczuwając coś podejrzanego, zawiadomili kaprala Szatańskiego, który nie wiedząc o spoczynku swych towarzyszy, udał się w tym kierunku. Gdy na kilkakrotne wezwanie, szeregowcy nie odezwali się, Szatański wystrzelił, zabijając na miejscu Paszkowskiego oraz ciężko raniąc Witka, który w drodze do szpitala zmarł. Kaprala Szatańskiego aresztowano.

—* **KRAKÓW. (Inauguracja na Wszechnicy Jagiellońskiej).** Wczoraj odbyło się otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele św. Anny, które odprawił ks. prof. Bystrzonowski. Stalle zajął senat akademicki, nawy zaś licznie zebrana młodzież i zaproszeni goście. Po nabożeństwie senat akademicki w historycznych togach, z rektorem i dziekanami, poprzedzany przez bedelów, niosących godła uniwersyteckie, podążył plantami do gmachu Collegium Novum. Tu w auli zajęli miejsce w pierwszych rzędach: ks. prałat dr. Krupiński, w zastępstwie ks. biskupa Sapiehy, wicewojewoda Wawrausch, kom. rządu Ostrowski z wicepr. Rollem, rektor Akad. Górniczej, prez. sądu apelacyjnego Wolter z prezesem sądu Pankiem, nadprok. dr. Tokarz, prez. Izby skarbowej Greger, prez. kol. Barwicz, konsul czeski Sedivy, gen. Kuliński, szef sanitarny Korolewicz itd.

Na katedrze zasiadł rektor dr. Michał Rostworowski, a po bokach dziekani wydziałów z profesorami — poczem rektor złożył sprawozdanie za cały rok szkolny 1924—1925. Na wstępie swego sprawozdania złożył cześć pamięci zmarłych profesorów Wszechnicy. m. in. śp. rektorowi Zimmermannowi i śp. Kazimierzowi Morawskiemu. Rektor Rostworowski zaznaczył, że ogólna liczba osób, zapisanych w roku ubiegłym na Uniwersytet Jagielloński wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 11,11 proc. i dosięgła cyfry 5.977. Studentów i studentek było w tem 5.826, wolnych słuchaczy i słuchaczek 151. Ilość kobiet wynosiła 1.208 studentek i 62 wolnych słuchaczek, czyli 21.25 proc. Następnie omówił rektor Rostworowski stan finansowy uniwersytetu, który nie może uchodzić za pomyślny, oraz fatalny stan mieszkań akademickich.

—* **KRAKÓW. (Ukryty magazyn broni).** W Libiążu pod Chrzanowem posterunek policyjny wykrył magazyn broni, znajdujący się w mieszkaniu Ludwika Gaździka i Władysława Kopcia. Oprócz broni (rewolwerów, sztyletów, bagnetów i bokserów) znaleziono także dokumenty osobiste, pochodzące zapewne z kradzieży. Za właścicielem broni policja wdrożyła śledztwo.

Wiadomości z Torunia.

— **Mianowanie w Oficerskiej Szkole Artylerji.** W ubiegłą niedzielę tutejsza O. Sz. A. obchodziła uroczystość zakończenia kursu i mianowania absolwentów Szkoły na podporuczników artylerji. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, odprawioną na dziedzińcu szkoły, przez ks. dziekana Sienkiewicza. Po nabożeństwie wygłosił ks. dziekan bardzo piękne kazanie okolicznościowe, poczem wszyscy nowomianowani razem z zaproszonymi gośćmi udali się na wspólną salę jadalną, gdzie przy obiedzie dowódca szkoły poraz ostatni przemawiał do uczniów żegnając ich serdecznie jędrnemi słowy żołnierskiemi.

Ogółem mianowanych zostało podporucznikami 110 absolwentów szkoły.

— **Nowy kurator w Toruniu.** Nowy kurator Okr. Pomorskiego p. Szwenim objął urzędowanie dnia 1 października i przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 11—12 w południe.

— **Ruch samochodowy** zwiększa się z każdym dniem. Poważną przeszkodą we wtorki i piątki są tygodniowe targi, odbywające się na rynkach staro- i nowomiejskim, gdzie samochody osobowe mają swe stanowiska. To też ze względu na bezpieczeństwo pieszych przechodniów Magistrat nakazał zmianę dotychczasowych stanowisk podczas targów tygodniowych, część samochodów na czas trwania targów umieszczona zostanie na ulicy Mostowej, druga część na Placu Teatralnym.

— **„Tydzień Akademika“.** Celem niesienia pomocy młodzieży akademickiej, żyjącej obecnie w trudnych warunkach, staraniem Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Akademika“ odbędzie się 7 bm. o 5-tej popołudniu w ratuszu pokój 11 konstytucyjne zebranie komitetu lokalnego dla miasta Torunia, na które najuprzejmiej zaprasza się wszystkich chętnych do niesienia pomocy młodzieży, tej przyszłości narodu. Ze względu na koszta nie wysyła się osobnych zaproszeń.

Za Komitet Organizacyjny.

(—) prof. **Pieniążek.** (—) Dr. **Józef Wybicki**, Star. Kraj.

Z sali sądowej.

Przez II-gą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 1-go października 1925 r.:

Franciszek Jasiński, rzeźnik z Lignów, pow. Gniew, na 8 miesięcy więzienia, ponieważ w czasie od jesieni 1922 r. do czerwca 1923 r. zakupywał z kradzieży pochodzące rzeczy. Na mocy ustawy amnestyjnej z 6 lipca 1923 r. darowano Jasińskiemu połowę orzeczonej kary, oraz policzono do kary odbyty czas aresztu śledczego. Pierwszem wyrokiem tutejszego Sądu w tej sprawie zapadł wyrok na 1½ roku więzienia, przeciw któremu wniósł J. rewizję.

Marianna Poplewska, zamężna z Rynkówka, pów. Gniew za spowodowanie śmierci nieślubnego dziecka jej córki Weroniki Frymarskiej na 6 tygodni aresztu z wliczeniem odbytego aresztu śledczego, współoskarżona jej córka W. F. została uwolniona od oskarżenia.

Antoni Jabłoński rolnik z Piaseczna pow. Gniew, oskarżony o nieprawne polowanie, został uwolniony od winy i kary

W dniu 2-go października br. przez II-gą Izbę Karną Sądu Okręgowego skazani zostali:

Teodor Brzoszkiewicz, robotnik z Rudnika na 4 miesiące więzienia, ponieważ skradł za pomocą włamania się Bronisławowi Lehrmannowi 3 kury z kurnika przez rozerwanie kłódki, na którą kurnik był zamknięty oraz Helenie Papkowskiej 3 kury z kurnika przez wysadzenie okna.

Stanisław Kiełbasiewicz sekretarz związku klasowego robotników rolnych, zamieszkały w Poznaniu skazany był wyrokiem sądu pokoju w Grudziądzu w dniu 27-go II. 1925 r. na jeden miesiąc więzienia, ponieważ na wiecu w Lisnowie 27-go lipca 1924 r. twierdził o inych osobach fakta nieprawdziwe, zdolne poniżyć je w opinji publicznej oraz na wiecu tym, znieważył kler katolicki z Gniezna, gdyż powiedział, że księża są podejrzani o kradzież relikwji w katedrze gnieźnieńskiej. Przeciw temu wyrokowi wzniósł K. odwołanie. Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu rozprawy apelacyjnej, Kiełbasiewicza zasądził na 2 tygodnie więzienia.

Oskarżona o lichwę mieszkaniową Anna Kamrowska z Grudziądza została od oskarżenia uwolnioną.

Wiadomości sportowe.

Zamiary sportowe Automobilklubu Polski na r. 1926.

Tradycja sport. Autom.-Klubu Polski i jego imprezy samochowe sięgają już kilka lat wstecz i siłą rozpędu zmuszą tę żywotną i ruchliwą organizację do czynu na przyszłość.

Tak popularne doroczne raidy samochodowe, wyścigi rekordy szybkości, wycieczki wspólne, niezależnie od całego szeregu prac mających na celu uregulowanie ruchu samochodowego w Polsce, rozbudziły w społeczeństwie tak już znaczne zainteresowanie, że opinia publiczna upomina się o wiadomości z dziedziny sportu automobilowego na rok przyszły. Oczywiście, że zainteresowanie się szerszych kół Rzeczypospolitej sportem samochodowym przypisać należy jeszcze i przyczynie nie niezwykłego rozwoju automobilizmu jako środka komunikacyjnego, za którym w dość przyspieszonym tempie dąży rodzimy przemysł samochodowy w postaci budującej się wytwórni samochodów „Ursus“ pod Warszawą, w projekcie przeniesienia fabryki samochodowej hr. Stefana Tyszkiewicza z Paryża do Warszawy, następnie w zdecydowanej już prawie budowy fabryki samochodów i silników lotniczych firmy czeskiej Skoda, no i wreszcie gotowej już wytwórni samochodów wojskowych w Centralnych Warsztatach samochodowych. Maluczko, a firmy krajowe rozpoczną zwycięską konkurencję samochodową z markami zagranicznemi.

Mając to wszystko na uwadze Automobilklub Polski jako naczelna organizacja samochodowa w Polsce projektuje na rok 1926 następujące imprezy sportowe dla fabryk i kierowców samochodowych.

Tak więc przedewszystkiem na pierwszy plan wysunięty jest raid samochodowy 6-cio lub 7-mio dniowy, dla wykazania wytrzymałości wozów po szosach i drogach polskich. Być może, iż raid ten zostanie rozszerzony do rozmiarów międzynarodowego, ponieważ już od roku ubiegłego prowadzą się pertraktacje z Automobilklubami Czechosłowacji, Austrji, Węgier i Rumunji celem zorganizowania wspólnego międzynarodowego raidu Automobilowego przez Polskę i kraje wyżej wymienione. Jeśli raid tego rodzaju nie dojdzie do skutku, to tylko z przyczyn natury politycznej, ponieważ Węgrzy Czechów nie bardzo lubią, a raid taki byłby precedensem do zatarcia antagonizmów, które między temi państwami dotychczas nie wygasły i na wygaśnięcie się nie zanosi. Wkażdym bądź razie raig, jeśli nie międzynarodowy to krajowy z pewnością się odbędzie. Warunki tego raidu będą wkrótce opracowane i podane do publicznej wiadomości, już teraz jednakże wiadomem jest, że będą one mniej ostre, niż w roku bieżącym, a to dla tej przyczyny, aby dać możność uczestniczenia w raidzie większej ilości sportsmenom posiadającym własne samochody, a nietylko firmom i automobilistom zawodowym.

Drugą bardzo ciekawą imprezą samochodową będzie 24-godziny wyścig na odcinku wybranym z drogi bitej, piasków, dróg polnych i t. p. dostępnych dla samochodów wszelkich kategorji i mocy. Obowiązywać tam będzie prawidło, że przez cały przeciąg czasu tego wyścigu prowadzić będzie jeden kierowca.

Będzie to więc wykazanie nietylko siły odpornej maszyny, lecz również i kierowcy. Będzie to więc pole do popisu każdego automobilisty sportsmena lubującego się w wyścigach tego rodzaju.

Niezależnie od imprez wyżej wymienionych, odbywać się będą w ciągu roku próby pobicia rekordu szybkości w terminach ustalonych przez Komisję Sportową Automobilklubu w zależności od zgłoszeń i osób pragnących do takiej próby stawać.

Z inych zamiarów Automobilklubu Polski wymienić należy uchwałę o wydaniu kalendarza samochodowego na rok 1926 oraz dokładnych map dróg samochodowych w Polsce, której potrzeba daje się mocno we znaki przy dalszych podróżach samochodem po kraju.

---

i bezpretensjonalnej napozór, były postacie, których odruchy były tak bardzo ludzkie i tak bardzo życiowe.

Szukamy w twórczości pierwiastków ogólnoludzkich. „Codziennie o 5-ej“ w swoich typach posiada ich więcej, niż niejeden dramat psychologiczny.

Taka dobra komedja sprawia wrażenie świata, oglądanego przez kryształowy kielich Soutern'u, postacie są bardzo prawdziwe, opalizują jednak dziwną musującą mocą.

W komedji, oglądanej przez nas wczoraj, było tych postaci wiele. Jakże pocieszną była postać buchaltera, jak bardzo prawdziwa postać bankiera. Od bezmyślności do treści, starannie ukrytej, lecz mocno uwiązanej do faktów i wydażeń. Od płaskości, łóżek i trójkąta małżeńskiego do typów, czy charakterów, od naciągniętego dowcipu wesołe i śmieszne, w płaskie i wzniosłe życie.

Jeśli od francuskich komedjopisarzy mamy się uczyć takiej metody pisarskiej, takich smakowych utworów — przyjmujmy naukę bez zastrzeżeń. Płaskich, głupich bezmyślnych fars mamy bowiem zupełnie dość!

Przedstawienie wczorajsze prowadzone wytrawną reżyserską ręką p. Szafrańskiego szło w błyskawicznym tempie. Mieliśmy istotnie wrażenie, że współżyjemy ze sceną, że bar na Montmartrze podoba nam się nadzwyczajnie, że poszlibyśmy, choćby za wyświechtanym szynkwasem grać w totalizatora, albo kochać się w milutkich murżetówskich „cyganeczkach“ — czuliśmy, że wspóżycie nasze ze sceną nie wyprzedzało akcji. Był jeden i ten sam rytm w nas i na scenie.

Gra aktorów poza pierwszym aktem, trochę niedociągniętym, była bardzo dobra.

P. Szafrański był bardzo typowym dyrektorem wielkiego banku, i świetnie niósł na swych barkach ciężar następstw win popełnionych i niepopełnionych. Nie należało jedynie podnosić, wypadłego z etui papierosa, nawet przyjąwszy, że monopol tytoniowy we Francji jest lepszy od polskiego.

P. Dąbrowski tym razem świetny. Dawno wiedzieliśmy, że jest to aktor nadzwyczaj sumienny i inteligentny. Wczoraj dowiódł, że istotnie, żadna rola nie jest dla niego za trudną. Typ marzyciela, powieściopisarza stworzył paradnie, zwłaszcza, że łatwo tu było wpaść w przesadę. Graniczył w tej roli liryzm życiowy z życiową groteską.

Wspaniały typ buchaltera dał p. Chmurkowski. Istotnie prawda, realizm zlewały się w tej kreacji w całość tak bardzo artystyczną, że trudno by pomyśleć o innem wykonaniu tej roli.

Dobrym również był p. Cybulski w roli przyjaciela.

Z kobiet bardzo wielki temperament posiadała p. Fiszerówna w roli wesołej dziewczynki. Radziłbym bardzo p. F. przeczytać jaknajprędzej Murgeta „Cyganerję“, „Dziewczynka“ z Montmartru nie jest tak bardzo zawsze pospolita, na jaką ucharakteryzowała ją p. F. Jest w takiej osóbce pewna domieszka miękkości, rzewności, jest w niej, wyraźmy się emfatycznie, coś z arystokracji ducha, wszak z owych wesołych istot rekrutowały się kochanki — ideały genjuszów poetyckich Francji. Środowisko ma walor.

Dobrą i ładną była jej koleżanka p. Głogowska. Trochę więcej śmiałości a będziemy mieli z tej milutkiej aktorki pociechę.

P. Wiesławska jest zawsze pełna umiaru i uroku. Reprezentuje tą spokojną kobiecość na naszej scenie, która jest przeciwnym biegunem do Montmartru.

Całości dopełniali pp. Sobotkowska, Rembosz, Burski i Panek.

Dekoracje dobre. — Ludzi na widowni bardzo mało

Szer - szeń.

Polska bije Turcję w stosunku 2 : 1 (1:1).

Konstantynopol, 3. 10. (C-S). Rozegrany w dniu wczorajszym międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Turcji przyniósł zasłużone **zwycięstwo Polaków w stosunku 2:1.** Do przerwy **Adamek** uzyskuje pierwszą bramkę dla Polski, poczem gospodarze wyrównywują. Po przerwie **Szperling** zdobywa dla gości zwycięstwo, strzelając drugą bramkę. Gra drużyny polskiej nie stała wprawdzie na najwyższym poziomie, mimo to Polacy górowali nad Turkami widocznie.

W drużynie polskiej wyróżnił się przedewszystkiem **Kuchar**, a następnie dobrą klasę pokazali **Sperling, Hanke, Chruściński i bramkarz Goerlitz.** Sędziował p. Bauwens (Holandja).

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.